

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

OO. Paulini z Jasnej Góry

obejmują klasztor na Węgrzech.

Historja wzniesienia Groty i Kościoła Najświętszej Dziewicy na Górze św. Gottarda w Budapeszcie.

W związku z przybywającą w dniu dzisiejszym pod przewodnictwem J. E. ks. Arcybiskupa Juliusza Zichy'ego pielgrzymką węgierską na Jasną Górę i objęciem przez OO. Paulinów klasztoru w Budapeszcie dla upamiętnienia tego historycznego faktu przytaczamy artykuł poniższy.

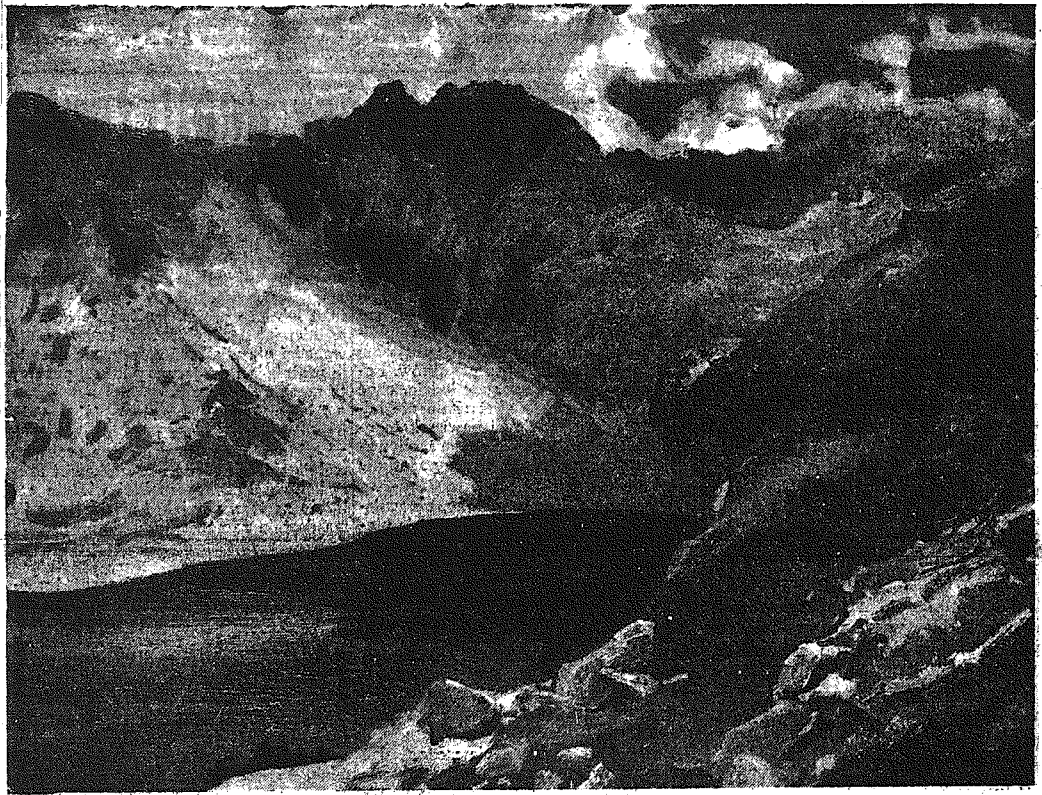
Niewątpliwie historia powstania Groty i Kościoła N. M. Panny w Budapeszcie oraz budującego się przy kościele klasztoru, który już niezadługo zostanie przekazany czcigodnym OO. Paulinom, zainteresuje szerszy ogół społeczeństwa katolickiego a szczególnie nas — mieszkańców Grodu Podjaskogórskiego, tak ze względu na silną nić łączącą nas z Jasną Górą a przez OO. Paulinów z nowym miejscem dla ruchliwej ich działalności, jak i przez nas, którzy mieliśmy sposobność poznać ludzi nam pokrewnych tak u nas, jak i w ich własnym kraju.

Rok temu można było zetknąć się osobiście z ludźmi, których głęboka wiara w pomoc Bożą, walcząc o lepsze z ich wołą, zwalczała gromadzące się wciąż przeszkody i dokonała wielkiego dzieła. Tak, inaczej jak wielkim dziełem tego nazwać nie można. Wielkie, bo z kultem Najświętszej złączone; Wielkie, bo na rozległą zamierzone skałę; Wielkie, bo poczęte z miłości ku Matce Bożej, z wiary w Jej przyczynę, z bólu narodu pokrzywdzonego w swych granicach i zdrażnionego w swych uczuciach patriotycznych.

By objąć w pełni trudności rozlicznej natury, które towarzyszyły i towarzyszą budowie Groty Kościoła i Klasztoru musimy się zorientować w położeniu miejsca na tę budowę wybranego.

Tuż nad Dunajem, który dzieli stolicę Węgier na Budę — miasto zabytków historycznych i Peszt część o charakterze nowoczesnym, wznosi się Góra św. Gottarda lub św. Gollerta, jak ją Węgrzy nazywają, wyniosła zalesiona o rozległym widoku na Dunaj i przyległe komitaty. Położenie Budapesztu należy bezspornie do najpiękniejszych w Europie. Dunaj tu już tak szeroki i wspaniały, płynie pośród łańcuchów wzgórz Szapsghy, Janoshegy i szczytu Gollerthegy Dwie pierwsze góry stanowią uroczyste urodziska, gdzie w zieleni parków i lasów kryją się sanatoria i wille licznie na wiedzane przez międzynarodowych kuracjuszy. Należy bowiem pamiętać, że napoty górski, niezwykle zdrowy klimat Budapesztu wraz ze źródłami leczniczymi jest niewyczerpanym bogactwem stolicy Węgier, nadającym jej specyficzny charakter metropolii uzdrowskiej i portu. Opodal ku zachodowi nad sennym Dunajem, znajdują się ruiny Kolonii Rzymskiej — Agnicum, z tego to obozu — strażnicy czuwały legiony rzymskie nad równinami Pannonji. Lecznicze własności źródeł gorących i zimnych były już znane Rzymianom. Pobudowali termy, które oprócz areny dają świadectwo ich tutaj długiej obecności. Ale wróćmy do Góry św. Gollerta, ona

bowiem stanowi przedmiot naszego zainteresowania. Góra ta ze względu na swą wielkość, piękne zalesienie, źródła gorące i wspomnienia historyczne jest dumą i miłością mieszkańców. Któż zapomni, choćby nie wiem ile za kątów świata objechał, tę górę w djamie skrzących się światła elektrycznych, gdy księżycowy wieczór srebrzy wody Dunaju, a wyniosła postać św. Gollerta z krzyżem w obramowaniu reflektorów zdaje się czuwać nad miastem i wskazywać drogę rozwoju. Św. Gollert patron i męczennik Buda-



Morskie Oko, jeden z największych i najpiękniejszych stawów tatrzańskich w pobliżu Zakopanego, zawsze wywołuje potężne wrażenie swą malowniczością i urokiem cichej, błękitnej toni wśród niebotycznych skal.

Wojska francuskie obsadzą Zagłębie Saary?

Paryz. — Najdalej posunięte środki ostrożności, planowane są przez rząd francuski celem zapewnienia spokoju ludności Zagłębia Saary wobec grożącego tam hitlerowskiego zamachu stanu. Środki te rozciągają się nie tylko na okres przed plebiscytem, lecz mają obowiązywać również pewien okres czasu po plebiscyście, dzięki czemu mieszkańcy Saary będą się mogli wypowiedzieć z całą swobodą za, albo przeciw przyłączeniu do Niemiec. Obietnica rządu niemieckiego niestosowania represji po plebiscyście — jest uważana za bezwzględnie niewystarczającą. Dzisiejszy list przewodnicząca-

go komisji rządzącej Saary Knoxa do sekretariatu Ligi Narodów przedstawiający, w alarmującym świetle sytuacji w Saarze, skłonił rząd francuski do powzięcia najuchemniejszych kroków. Rozważana tu jest ewentualność obsadzenia terenu Saary przez wojskowe siły francuskie, przyczem okupacja trwałaby tak długo, dopóki Liga Narodów nie znajdzie sposobu utrzymania spokoju w Zagłębiu.

W kołach zbliżonych do rządu rozważana jest również możliwość odwołania się w sprawie Saary do najwyższego trybunału rozjemczego w Hadze.

Szczegóły niedosłego zamachu na Dollfussa

Wiedeń. — W sprawie nieudanego zamachu na kanclerza Dollfussa donoszą następujące szczegóły:

W ub. piątek odbyła się w Dreźnie tajna schadzka organizacji młodocianych hitlerowców, na której omawiano rozmaite plany zamordowania Dollfussa. — Podczas gdy jedna grupa była za bezwarunkowym zgładzeniem go ze świata, stała druga grupa na stanowisku, że należałoby raczej uczynić coś, co mogło wykazać siłę i żywotność ruchu hitlerowskiego w Austrii, jednakże nie w drodze morderstwa. Plan drugiej grupy uzyskał w końcu aprobatę większości, wobec czego zdecydowano się wysłać do Austrii 17-letniego chłopaka, nazwiskiem Hans Patzig, dając mu na drogę pistolet gazowy.

Patzig powziął plan wprost naiwny. —

Chciał on bowiem po przybyciu do Austrii uzyskać audiencję u kanclerza Dollfussa, aby podczas tej audiencji ogłosić go pistoletem gazowym i w ogólnym zamieszaniu zbiec. Patzig przedostał się po tajemnie przez granicę do Austrii.

Kiedy wyruchał z Dreznia obiecał przywódcom organizacji młodocianych hitlerowców strach. Nie wiedząc co mają czy nie donieśli o wszystkim kierownictwu partii, która natychmiast zawiadomiła o tem władze centralne w Berlinie. Rząd niemiecki nie życząc sobie, aby młodociani hitlerowicze włączony był w zamach morderczy oraz pragnąc wykazać swą lojalność wobec Austrii, poświęcił prostru Patziga dla dobra swych interesów i zadencjonował go przed władzami austriackimi.

—fo—

pesztu przybył pogańskim Węgom wieścić słowo Boże. Pojmany przez pogan i strącony z tej skały do Dunaju znalazł śmierć w nurtach rzeki. Góra św. Gollerta, na której znajduje się świetnie utrzymany park, Cytadela i posąg świętego na tle amfiteatralnie wznoszących się kolumn — jest ozdobą miasta. I nic dziwnego, że wszystkie choćby najdrobniejsze zmiany są rozpatrywane przez Władze miasta,

które z właściwym Węgom poczuciem smaku troszczą się, by góra nie z piękności swej nie utraciła. I właśnie ową górę, którą strzeże argusowe oko Municipaljum, wybrano na siedzibę Królowej Węgier. Zamierzenie było śmiałe. Bo choć cel zjednywał sobie o pinję wszystkich, ale formą t. zw. krušenje, wiercenie, rozsadzanie dynamitem skał, słowem naruszenie tak cennej ozdoby Budapesztu, wywołało burzę protestów. Zawrzało. Góry dotykać nie wolno. Jest piękna, posiada cenne źródła lecznicze. I któż to poważył się podnieść rękę na owo tabu budapesztańskie? Kto ośmielił się rozpetać tę burzę — i nie cofnąć się aż przekonał ogół, że piękno przyrody nie będzie naruszone, że góra wzbogaci się wiekopomnym zabytkiem, że mała budowla zasłynie na podziw przyszłym pokoleniom jako modlitwa na skałę wykuta, o świetność i potęgę Węgier. Kto ośmielił się, pytam? Nieliczna, ale ufna w pomoc Bożą garsć ludzi dobrej woli i wielkiej wiary, dokonała swego zamierzenia.

Cofnijmy się aż do roku 1924, gdzie niewielka grupa czcicieli Maryi wyruszyła z pielgrzymką do odległego Lourdes, by u stóp Dziewicy złożyć ból a zacerpnąć nadziei lepszej doliny. Pielgrzymka ta miała charakter narodowy. Oto Węgrzy nieutuleni w żalu po stracie krain, które po traktacie Wer-

salskim odpadły od macierzy. Węgrzy — uszczupleni o 2/3 terytorjum. Węgrzy rozdzieleni kordonami granicznymi z najbliższymi krewkami rodzicami lub dziećmi, nie mogą przeboleć tej straty. Jedni starają się szukać pomocy na drodze dyplomatycznej, ale niewątpliwie najlepsi i kto wie czy najrealniej myśląca część narodu, wraca swe oczy ku nie zawodnej oświeceniowej — ku Maryi.

Jadą z ufnością prawie dziecięcą, że Lourdes wykreśli im wytyczne dalsze go działania. Obca jest tym ludziom chęć ujżenia cudów niezwykłości. Jadą bo cierpią, bo pragną nadziei. Jadą ufni, pobozni. Wracają umocnieni i „wiedzą co czynić mają“.

Osobiste i dłuższe zetknięcie się z ludźmi tej wiary, zostawia niezatarte wrażenie: połączenie jakiejś teźny ziemskiej z nadprzyrodzoną tedy tak żywo kontrastującej z tem co się dzieje w epoce depresji i załamania. Zapamiętano trwał od dziesięciu lat nie słabnąc ani na chwilę, mimo nieustających trudności zapał, który ze źródeł nadprzyrodzonych karm czerpie w Komunii św. codziennej i modlitwy. Nie zapominamy, że to przeważnie ludzie świeccy zajmujący czołowe stanowiska, znający nawskroś życie: jego po nęty, zawody i utrud, ludzie, którzy wciąż trzymają rękę na pulsie gorącym korym spraw własnej ojczyzny, ludzie rozumni i doświadczeni i właśnie dlatego tak dziecinnie ufni, zdający sobie bowiem sprawę, że „granica możliwości ludzkich na progu własnego domu się znajduje, a tylko możliwościom Bożym niema granic“.

Po powrocie z Lourdes wiedzą, że należy im całe Węgry w czcicielu Maryi zamienić, idąc po linii swej historycznej nakreślonej przez króla Stefana, który w zaraniu historii oddał swe państwo w opiekę Maryi i oddał Jej koronę Węgier, jako Królowej. Po tym akcie monarchja popada w stan bierny, jakby wysiłona nadmiarem kwiatów mistycznych, do których za liczyć musimy i naszą błogosławioną Kingę. Reformacja duże robi szczyby, dalej system Józefiński, dalej indyferentyzm epoki pozytywistycznej, wreszcie krwawy odmet Beli Kuna.

Z indyferentyzmem borykał się skutecznie kardynał Parmiani i inni. Dzięki im inteligencja obecna otrząsnęła się całkowicie z indyferentyzmu. Inteligencja doniedawna chłodna jeszcze — dziś przoduje w modlitwie i ofierze. Doprawdy trudno się oprzeć uczuciu pewnej zazdrości Polakowi obserwującemu, jak w pięknych świątyniach budapeszteńskich o każdej porze dnia tytuł męczenników z inteligencji, zalegających kościołów pograżonych w żarliwej modlitwie. Jesteśmy zbyt przyzwyczajeni do tego widoku u nas, stolicą i większe ośrodki skupiające młodą elitę inteligencji stopniowo wracają do źródeł, które lekceważyło poprzednie pokolenie. Dzieło zatem ludzi budujących groty, kościoły i klasztor na górze św. Gollerta urosło do znaczenia symbolu: „Maryę wielbił, Maryę czcił, Maryę kochał“. To ich hasło, które ma się stać hasłem całych Węgier. Grota św. Gollerta widna miasteczkiem i wioską na obydwoch brzegach Dunaju, grota z której wyżyny wzrok biegnie aż do granicy Czechosłowacji, ma zestrzelić modlitwy i rozdzielić kordonem granicznym ale odradzających i odradzonych już na duchu Węgier. Obecnie to już dzieło napoty realizowane, trudności jeszcze wielkie ale większe już przewyższone; dzieło w miarę postępu robot — rozsadzające pierwotnie dość szczupłe rami. Pierwotny plan tylko obejmował budowę grotty, dzisiaj całe to przedsięwzięcie da się podzielić na:

Kościół górny, Kościół dolny, Klasztor.

Kościół górny składa się z nawy wykutej na południowym bloku góry o sklepieniu z gwiazd prawdziwych za ornamentykę służącej mając drzewa parku, klomby, trawniki, szumiące opodal rzeki i rozległy krajobraz tej najelegantszej i ruchliwej części miasta o niezliczonej ilości wykutych ulic. Nawa prowadzi do grotty właściwej, gdzie wznosi się ołtarz, a opodal na prawo z wnęki wychyla się złota po-

stać Madonny z Lourdes. Groty dzieło nawy wysoka krata o artystycznej snycerskiej robocie, rozciągnięta powyżej cienka prawie niewidzialna siatka ma zabezpieczać Groty od gołębi, które zalegają to miejsce, nieodstraszane ani tłumem modlących się, ani śpiewem, ani organami. Za ołtarzem chórek miniatury i grupa przedstawiąca dynastję Ropedą. Pod chórkami wchodzić do podziemnego kościoła (Dolny Kościół), którego nawa główna i boczne nie są niczem innym



jak piękni grotami wykute dynamitem w twardym nieustępliwym dolomicie. Co to musiała być za praca i ile pola do zniechęcenia dawała, można sobie wyobrazić patrząc na dalszy jej fragment koło budowy klasztoru. Ogromne maszyny elektryczne zmagają się z twardym dolomitem, a podobnie charakterem Węgrom bo nieustępliwie posuwają naprzód dzieło, chociaż powoli bowiem to zmaganie trwa już zgórą siedm lat.

Kościół podziemny to obszerna grota jako nawa główna z szeregiem grot bocznych o przedziwnym rozmieszczeniu i kształcie. Wydaje się, że to przyroda sama w swych wspaniałych karyksach tak fantastyczne wydała formy sklepieniom i wnętrzem. Ołtarz główny jest artystyczną formą cudownego krucyfiksu z Limplias w Pirenejach do którego jeden z tutejszych czcicieli i częściowych fundatorów ma szczególne nabożeństwo. Piękna bariera w stylu prymitywizmu wczesnochrześcijańskiego, wyobrażająca ryby i baranki, oddziela prezbiterjum. W bocznej grotce posąg naturalnej wielkości dłuta współczesnego rzeźbiarza Fedbro — młodocianego królewicza św. Emeryka, dalej ołtarz św. Elżbiety i bł. Małgorzaty z cząstką Krzyża św. Ale wzrok biegnie od tych artystycznych witraży w których kunszt stał rowęgierski złotniczy polyskujący ametystami w różne desenie, ku bocznej wnęcie, sklepionej migotliwym światłem czerwonej lampki. Objaśnienie łaskawie udziela jeden z fundatorów, ale się tego nie słyszy — myśl, serce, wszystkie fibry preją się w jednym rzucie jak ciężawa długa na ręk twardą napięta — do stóp Matki Boskiej Częstochowskiej, której obraz przywieziono tu rok temu z Jasnej Góry.

Tu już moja, wyłączenie moja Matka — mówi sobie Polak z dziecięcą naiwnością, — Matka moich królów, mojej ziemi, Matka, która rozumie moje polskie modlitwy.

Drzwi kute niewielkie uchylono. Wdarła się smuga słonecznego dnia i świeżość wiatru od Dunaju. Idzie się na taras skalny. U stóp bulwar ze zgiełkiem wielkomięjskim; syreny kursujących parowców, fala ludu przelewająca się bujnie, a dalej ku zachodowi wzgórze i wysepki niczem pływające ogrody i dawny szlak wodny przez Wizograd Ostrzyżkom, Perkanyn, Bratisławę — do Wiednia — szlak Sobieskiego, Kara Mustafy i legji rzymskich. Praca wre na tarasie ulamki skał tryskają, pył wierconych kamieni przyprószył twarze robotników za chwilę wszystkich biały pył osypuje, warczenie świrdów, miarowe uderzenia kilofów mechanicznych, syk i gwizd odrywających się kamieni a twarze jakieś pogodne, radosne — wszystko to składa się na niezapomniany dla zwiedzającego obraz. Jak że ten krzemień — dolomit zazdrośnie strzeże swego wnętrza, to buduje się klasztor. Teraz właśnie wykującej cełe górne klasztoru; dolna część i piwnice oraz prywatne kaplica już wykute i obmurowane. Praca ciężka wymaga jąca wszechstronnej wiedzy geologa, hydraulika i architekta... klasztor się buduje!

Przyczepiony do zrebłu skalnego ze śliskim skrzem Dunaju u podnóża z rozgałęzieniem naturalnych kaloryferów (nie zapominamy o gorących źródłach, które przerywają wnętrze góry św. Gollerta) będzie on przybytkiem uprzywilejowanym Marvi. W trudnych powstaje on czasach i z wie-

WAPNO

Zjednoczone Zakłady Wapienne „WAPNORUD“ w Rudnikach Sp. Akc.

zawiadamy, że otworzyły własne składy sprzedaży wapna w Częstochowie przy ulicach:

- 1) Olsztyńska Nr. 1.
- 2) Kiedrzyńska Nr. 44/46.
- 3) Piastowska Nr. 69.
- 4) Sw. Barbary Nr. 84.

i dostarczają wapno pierwszorzędnej jakości i bardzo wysokiej wydajności, wypalane najnowszym systemem, w piecach systemu Hoffmanna i Rudersdorfa, po cenach:

z pieca Hoffmanna po zł. . . 1,80 gr., z pieca Rudersdorfa po zł. . . 1,60 gr.

za 100 kgr. z dostawą na plac budowy. Na żądanie wysyłamy analizy naszego wapna.

Zlecenia prosimy kierować do jednego z wyżej wskazanych składów lub do Zakładów poczta

Rudniki — Rędziny, telefon Nr. 5.

„Szanujcie grosz publiczny“

Premier Prystor o protekcjach, szantazach i lizusostwie.

Na otwarciu kursu w Warszawie dla działaczy z B. B. premier Prystor wygłosi przemówienie w drugiej swej części B. charakterystyczne. Podajemy je w dosłownym brzmieniu.

Bardzo ważną rolę w stosunkach gospodarczych odgrywa pieniądź. Pieniądź może mieć charakter prywatny, albo publiczny. Publicznym pieniądzem nazywam ten, który gromadzi się z podatków. Podatki płać prawie wszyscy ludzie, choć niektórzy może tego zbyt silnie nie odczuwają, jak urzędnicy i pewna kategoria ludzi zamożnych. Większość obywateli niewątpliwie jednak ciężar podatków odczuwa.

Dam Panom dwa przykłady, obrazujące w jaki sposób m. in. zdobywa się pieniądze za podatki. Są to przykłady wzięte z życia.

Wdowa z dwojgiem dzieci, posiadająca i i pół morgi gruntu i krowę nie płaci podatku. Przychodzi sekwestrator i zabiera krowę — podstawę egzystencji wdowy i jej dzieci. Drugi przykład: rzemieślnikowi, niepłacącemu podatku, sekwestrator zabiera maszynę — narzędzie jego pracy. „Dura lex sed lex“ — podatki trzeba płacić!

Ale stąd wnioszek, że nie można dać grosza wdowiemu na subsydjum lub pożyczkę sąsiadowi zamożnemu, lub na wyjazd na Riwierę. I nie można podatku rzemieślnika dać na pożyczkę fabrykantowi że gospodarzom, aby opłacić z tego rodzine, jako członków zarządu.

Podam powyższe przykłady, aby podkreślić, z jaką trudnością niekiedy zbiera się grosz publiczny. Panowie zdajecie sobie sprawę, że pieniądze z tak trudnej nieraz drodze osiągnięte muszą być użyte racjonalnie i nigdy nie mogą iść na cele dla państwa niekonieczne. Należy gospodarzyć nie miarą, aby przynosiły jaknajwięcej dla dobra publicznego. Na grosz publiczny jest przecież dużo amatorów i dużo nacisku.

Nie wolno gospodarzyć tym groszem lekkomyślnie.

Nie wolno ulegać naciskom.

Nie wolno być dobrodziejem z cudzej kieszeni!

Nie wolno wydawać pieniędzy dla zdobywania sobie popularności!

Nie wolno w dysponowaniu tym groszem ulegać protekcjom!

Kto nie ma siły przeciwstawić się — raczej niech się nie podejmie gospodarowania groszem publicznym, albo zawczasu ustąpi!

Wspomniałem o protekcjach. Niestety system protekcyjny narodził się u nas rozpraszając i osiągnął karykaturalne nieraz formy. Szary codzienny obywatel często uważa, że nie może dokonać żadnej normalniejszej czynności bez tego, by nie szukał jakiegoś poparcia. Nawet bałe na różne najbardziej godne poparcia cele muszą się u nas odbywać pod protektoratem. Mogłoby to oznaczać, że imprezy te mają dopiero wtedy wartość, jeżeli firmuje je jakiś protektor.

Znacznie gorsze są jeszcze protekcje połączone z szantazem, a to niestety zdarza się bardzo często i jest — trzeba to

ze smutkiem stwierdzić — bardzo demoralizujące. Szantazem nazywam powoływanie się na taką czy inną osobę, oczywiście bez jej wiadomości, podkreślanie że osobę tę ktoś zna, że może z nią rozmawiać, że u tej osoby może otrzymać taką lub inną protekcję. Zwykle żąda się później jakiegoś głupstwa. Znów w grę wchodzi nie wielkość rzeczy, ale decyduje protekcja i droga, przy której pomocy tę rzecz się realizuje.

Ze smutkiem nieraz myślę, jakie piękne wyobrażenia mogą mieć ludzie o tych protektorach, na których różne osoby powołują się, jak gdyby marszałkowi i Prezydentowi Rzeczypospolitej właśnie zależało na tem, aby jakaś niesumienna firma dostała zamówienie, jakiś niedorządzący poseadę, czy jakiś bubeł paszportu ulgowy!

Jest jeszcze inny rodzaj szantazu: obrona narodowa. Jakaś firma często zwraca się o pomoc, bądź o zamówienie, powołując się, jak gdyby Marszałkowi i Prezydentowi. Akurat tylko dla obrony narodowej potrzeba, by ta właśnie firma dostała zamówienie, a głównie pieniądze.

Wreszcie jeszcze jeden rodzaj szantazu: — nadużywanie imienia Marszałka. Taki pan przyjeżdża na prowincję i robi minę, że jest stałym bywalcem u Marszałka, najlepszym interpretatorem jego myśli, jego wskazówek i słów. Chcąc się popisać jak dobrym jest pilsudczykiem, na zebraniu wojewódzkim czy powiatowym stawia wniosek, by wybudować Marszałkowi pomnik jako podobiznę, czy jako fundację społeczną. Sama przez się rzecz nie byłaby może zła i zła nie jest, jeśli wpływa ze szczerości uczuć i potrzeby ich wyłania w tej właśnie formie. Ale taki pan, przelatując po rozmaitych zebraniach, nie ponosi zwykle konsekwencji swego wniosku. Na zebraniu nikt nie odważa się, niestety, zaprotestować i zestawia propozycję z możliwościami jej realizacji. Wyszyc się godzą, ale później zwykle zwracają się do tegoż Marszałka, by udzielił subsydjum na dokonanie pomnika czy domu ludowego. Ja sobie to tłumaczę głupotą, tchórzostwem, lekkim przed odpowiedzialnością za swoje czyny, a pozatem — rozpowszechnieniem lizusostwem i chęcią przelania na siebie fałszywego, zapożyczonego splendoru!

Pędzicie i bijcie kijem takich szantazystów.

Dłatego tak długo mówię o systemie protekcyjnym, bo te protekcje i naciski właśnie prowadzą do kieszy z groszem publicznym.

Proszę Panów, uważam, że byłoby znacznie lepiej w Polsce, gdyby zasada „szanuj grosz publiczny“ była przestrzegana przez wszystkich.

Niech tę dewizę każdy z panów powtórza rano, w południe i wieczorem, w dzień i w nocy, sobie i innym. Niech Wam mówią o tej zasadzie dzieci Wasze, niech Wam ewierają o tem wróble na dachu, niech krzyczą każda nędza ludzka: „szanuj grosz publiczny, szanuj grosz publiczny i jeszcze raz — szanuj grosz publiczny!“

Ju ofiar i wyrzeczeń płynie pieniąż na jego budowę. Będzie on potwierdzeniem Opatrzności Bożej, ofiarności i odwagi ludzkiej — odwagi ludzi którzy wyznaniem są słowa: „wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia”.

Komitet tej budowy różne ma do za notowania momenty, kiedy to zdaje się po ludzku rzecz sądząc, niema już wyjścia: wszelkie możliwe zasoby wy czerpane — ludzie niezaplaceni — ma terjału brak, a dalsze wiercenie skal nowe przygotowuje niespodzianki i wiedy — odprawia się uroczystą no- wennę; dzień i noc ręce bezmiernie znoszą i zapalają świece koło statuy Panny Najśw. z Lourdes — i... trudności powoli ustępują, praca równo idzie dalej.

Dużo jest zgromadzeń na Węgrzech a cała organizacja tego dzieła, która

tak planowo została obmyślana, spo- czywa w rękach pewnych. Siegnęły one do narodu sąsiedniego z prośbą o zakon, jaki Węgry dały ongi rwającej się do życia młodej Polsce, a którym znów Polska dojrzała — w próbach i cierpieniach dzieli się ochotnie z Wę- grami.

Każdy dobry czyn ma swój złoty dalszy ciąg.

Życzyć należy tylko narodowi węgierskiemu z którym weszły przyjaźni skuly nas najsilniej osobą ich królow- y a naszej królowej, by klasztor OO. Paulinów na Górze św. Gollerta zajął w historii Węgier takie miejsce, jakie zajmuje w naszej i aby się stał sumie- niem narodu, sterem wśród burz, ostoją w zamęcie, budzicielem miłości i czci Maryi.

O. P.

go lotnictwa na arenie światowej.

Bilans L.O.P.P. po 10 latach pracy zawierał już tak imponujące cyfry, które obecnie jeszcze się powiększyły:

Przeszło 12.100 kół LOPP., roz- sianych na terenie całego kraju liczy- ło około 880 tysięcy członków, rekru- tujących się ze wszystkich warstw społeczeństwa.

Kosztem przeszło 3 i pół miliona zł. założono wspaniałą sieć lotnisk, wy- posażonych w całkowite urządzenia portowe. Instytut Aerodynamiczny w Warszawie, chemiczny Instytut ba- dawczy na Żoliborzu, warsztaty do- świadczalne na Okęciu, szkoły mecha- ników lotniczych we Lwowie i Bydgo- szczy, szkoła pilotów cywilnych w Ra- domiu, bursa w ośrodku lotniczego przysposobienia wojskowego w Łodzi — to pomniki świadczące o tem, że 50 groszowe składki, składane ofiarnie co miesiąc przez członków LOPP. nie poszły i nie idą na marne.

Popierając polską twórczość na po- łu lotnictwa subsydiuje LOPP. prace polskich konstruktorów. Dzięki niej powstają samoloty turystyczne braci Działowskich w Krakowie, Sido, Grzmilasa, Morysona i słynne RWD., konstrukcji inżynierów Rogalskiego, Drzewieckiego i śp. Wigury.

Obecny XI Tydzień poświęcony jest nie tylko doraznej propagandzie po- śród najszerzych mas celów i zadań LOPP., lecz równocześnie jest to zbiórka naroda na rzecz tegoro- cznego „Polskiego” Challenge’u, gdzie asy lotnictwa polskiego na polskich maszynach bronąć będą swych zeszo- rocznych sukcesów. Tydzień ten ma



być podstawą finansową dla organi- zacji Challenge’u w Polsce.

W tygodniu lotniczym nie powinno zabraknąć przedewszystkiem jednego momentu: wszyscy powinni stanąć na apel L. O. P. P. i kto jeszcze nie jest członkiem Ligi, winien wpisać się w ich poczet dla dobra ojczyzny, dla do- bra siebie samego.

TELEGRAMY

„DZIEŃ PUŁASKIEGO” ŚWIĘTEM NA- RODOWYM STANÓW ZJEDNOCZ.

Waszyngton. — Senat uchwalił rezolu- cję, zalecającą prezydentowi proklamowanie dnia 11 października jako dnia Pu- łaskiego, dla uczczenia rocznicy jego śmierci.

Projekt dekretu przesłano już do Bia- łego Domu prez. Roosevelta do pod- pisu.

UTWORZENIE „FRONTU NARODOWEGO WE FRANCJI

Paryż. — „Ami du Peuple” donosi, że 7 b. m. doszło do porozumienia między organizacją młodzieży Ligi Patrijotycznej na której czele stoi poseł Taittinger, a za- łożoną przez Contiego organizacją soli- darności francuskiej; Zawarta między obu stronami umowa przewiduje utworzenie jednolitego frontu narodowego. „Ami du Peuple” ma być dziennikiem „Frontu Na- rodowego”, a pismo „Le National” jego tygodnikiem.

STANOWISKO MAC DONALDA ZACHWIAŃ.

London. — Cała prasa angielska po- daje obszerną wiadomość o rzędywzię- tu w łonie gabinetu brytyjskiego na ulę roz- brojenia. Dzienniki donoszą, że premier Mac Donald znajduje się w mniejszości, czyniąc rozpacze wysiłki, aby prze- konać swoich kolegów o konieczności wysunięcia przez Wielką Brytanię no- wych propozycji gwarancji bezpieczeń- stwa, celem uratowania konferencji roz- brojeniowej.

Znaczna większość gabinetu wraz z mi-

Naturalny środek przeciw obstrukcji
ZIOLA PRZECZYSCZAJĄCE
KARPIŃSKIEGO.

Tydzień Lotniczy

We wszystkich miastach Polski roz- poczyna się dzisiaj Tydzień Lotniczy.

Organizowany rokrocznie w tym roku jest jedenastym z rzędu, znaczą- cym 11 lat pracy i działalności Ligi o- bronny Powietrznej i Przeciwwzwoje- państwa Polskiego L. O. P. P.

Liga ta, organizacja może najzastę- żeńska ze wszystkich organizacji spo- łecznych i obywatelskich, pracująca pod najwyższymi protektoratami, przy- czyniła się najwialniej do rozwoju lot- nictwa polskiego i do wzbudzenia w naszym społeczeństwie zrozumienia dla ważności przygotowania gazowe- go i lotniczego.

Nie idzie o to, by straszcy przysła- ła wojna, której grozę łatwo odgadnąć możemy. Nie idzie o to, by przed oczy pokojowo nastrojonego naszego spo- łeczeństwa stawać obraz tej upiornej wojny przysłości, która operować bę- dzie gazami trującymi, bombami, rzu- caniami z samolotów, stanowiąc więk- sze nawet niebezpieczeństwo dla lud- ności cywilnej, niż, jak to dotychczas było, dla wojska na froncie.

L. O. P. P. nie poto powstała i dzia- ła, by wywoływać przed naszymi o- czyma tę wizję strasznej przysłości, w której ginąć musi ten, kto słabszy w skrzydła i w zapasy gazów trują- cych...

Liga działa poto, by społeczeństwo

ustosunkowało się odpowiednio do tej możliwości w przysłości, by było od- powiednio wykwapowane i wyszkala- cone, by w danej chwili nie stracił gło- wy, lecz móc się bronić i chronić skut- ecznie.

Dzięki L.O.P.P. powstały w Polsce w wielu miastach ośrodki takiego kształcenia społeczeństwa i wzrosło lotnictwo nasze.

Dzięki L. O. P. P. i dzięki pomocy społeczeństwa, które w ciągu tych 11 lat pracy Ligi złożyło na jej cele zgórą 40 milionów złotych, powstały lotni- ska, kursy pilotażu, rozbudowano warsztaty lotnicze, przyczyniając się przez to do obecnych sukcesów nasze

Niemiecka akcja o Zagłębie Saary

Berlin. — Niemcy rozpoczęły w dniach ostatnich ożywia kampanię propagan- dową za zwrotem Zagłębia Saary. Ode- zły wywijające ludność Zagłębia Saary, przebywającą na terenie Rzeszy do bez- względnego udziału w plebiscycie, rozle- pione są po ulicach wszystkich miast, miasteczek i wsi, w tramwajach, w au- tobusach, ogłaszając się przez radio i na ekranach filmowych. Inaugurację kam- panji stanowi demonstracja w Zweibrü- cken (na pograniczu Zagłębia Saary), w której udział wzięło około 150,000 lu- dności, przybyłej na ten dzień specjalnie do Zagłębia Saary. Była to spontaniczna manifestacja za zwrotem Zagłębia Saary. Mowa ministra Goebbelsa zagrzewała

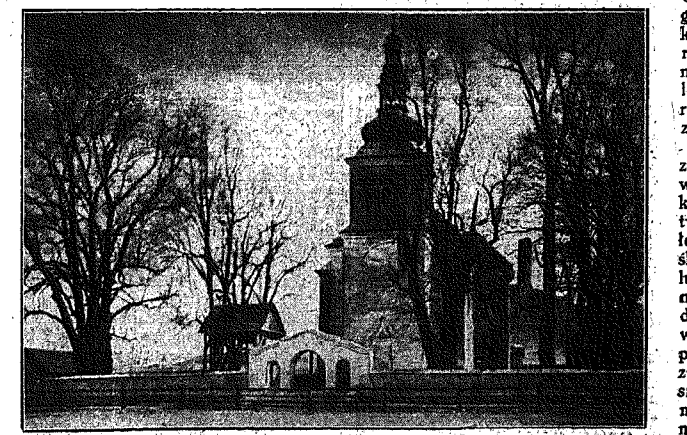
ludność do wytrwania w tej walce do końca, do oporu przeciwko wszelkim ak- cjom „separatystycznym” i emigracji nie- mieckiej z terenu Zagłębia. Mowa nastro- jona była na ton nieustępliwy. „Zagłębie Saary było już 1,000 lat, jest i pozosta- nie terytorjum niemieckiem i nie oddamy go za żadną cenę” — mówił minister. W tej sprawie nie znamy żadnych ustępstw i kompromisów. Nie ustaniemy w kam- panji naszej i nie spoczniemy pierw, do póki nie padną kordony stworzone prze- mocą i gwałtem, którymi rozdzielono nas od naszych braci — mówił z entuzjaz- mem i w zapamiętaniu min. Goebbels, o- klaskiwany entuzjastycznie przez zebra- ne tłumy.

Wrażenia i refleksje z Olsztyna

Dnia 6-go sierpnia t.j. w święto Prze- mienienia Pańskiego odbywa się w Olsztynie rok rocznie uroczystość odpustu wa. Do kościoła, który przetrwał prze- szło dwa wieki, ściągają w tym dniu lud- ność z okolicznych wsi, miasteczek i po- bliskiej Częstochowy. W ub. roku pra- stary ten kościółek w stylu barokowym, posiadający obraz Matki Boskiej Pocię- szenia, wykonany przez słynnego ma- larza Bacciarellego, był wypełniony po brzegi wiernymi swej wierze katolickiej, dając tem samem głosicielom wolnomys- łności odpowiedź, zaprzeczającą ich nowo- czesnym teorjom. I chociaż wiek XX, u- jawniający całkowitą prawie pustkę du- cha i moralności wśród chrześcijańskich narodów, dąży do absolutnego wyrzecze- nia się tradycji boskich, nie przyniósł rozważań psychologicznych i socjalnych, dających ludzkości siłę, wyzwalając ją z religijnej organizacji życia zbiorowego. Wprowadził raczej rozkład moralny i wy- sunął na widownię niezbędność ciągłości funkcji wychowawczej z ramienia Kościo- ła, której metody postępowania muszą jednak być przystosowane do potrzeb roz- woju i cywilizacji chrześcijańskich naro- dów. Do takich metod wychowawczych zaliczamy wszelkie uroczystości kościel- ne. One wiążą konkretnie religię z ży- ciem i przeciwstawiają się zaprzecze- niom prawdy, pochodzącej ze źródła nau- ki Chrystusa.

Imponując wypadł pochód serc kato- lickich w procesji, na czele której kroczy-

ło kilku księży. Uroczystą Mszę św. cele- brował ks. Proboszcz z Janowa, którego cichy, melodyjny głos jakoś dziwnie na- strojowo oddziaływał na modlących się. Podniosłej w swej treści kazanie o prze- mienieniu ludzkości ku udośkonaleniu du- chowemu wygłosił ks. Kuras z Częstocho- wy. Aktem dopełniającym uświęcenia u-



Kościół parafialny w Olsztynie.

roczystości było wykonanie pieśnu solo- wego przez pp. organistów, przybyłych na odpust. Obserwując tłumnie zebrany lud, od- nosiłam wrażenie, że nie jest łatwo w Polsce zniweczyć ugruntowany przez wie- ki religijny podkład duchowy narodu, że

z pierś tego ludu wydobywający się o- bryzki: „My chcemy Boga” akcentuje swe przywiązanie do Stwórcy. Naród polski w swej większości łączy się ściśle z Ko- ściółem katolickim, z którym nawiązanie niemi wzajemnego stosunku sięga czasów pierwszej jutrenki chrześcijaństwa. W każdej epoce dziejów historycznych, w

lecz współpracować z nim uważam jest o- bowiązkiem każdej polki, każdego pola- ka dla dobra kraju w imię prawdziwej chrześcijańskiej idei, która głosi: miłość Boga i miłość bliźniego. Bez zaszczepienia tej idei w duszach młodego pokolenia nie stworzymy zastępy silnych duchem ludzi, gotowych nieść swe życie w ofierze, gdy Ojczyzna powoła. W czasach wzajemne- go zmagania się narodów na polu walki z kryzysem ekonomicznym, wytworem tego rego ciasny egoizm, nienawiść, chciwość, niesumiennosc i materializm, czyż nie na- leżałoby pogłębić naukę Chrystusa, któ- ra daje nam broń drugoczącą wszelkie zło drogą wzajemnej miłości bratniej? Siła nauki tej jest tak potężna a zara- zem tak prosta. Miłość w rodzinie, miłość w społeczeństwie, miłość wśród wszyst- kich narodów, jako najpiękniejszy wy- twór cywilizacji i kultury, ta tylko mi- łość, jako najszlachetniejsza i najwzno- szej uczucie, zdolne jest doprowadzić lud- ność do rozbrojenia nietylko wojen- nego lecz rozbrojenia serc na widok nę- dzy jednostek bratnich bez różnicy pod- względem odłamu religii i przynależności państwowej. Ona jedynie, pozbawiona zupełnie osobistej interesowności, uno- sząc się w świecie na skrzydłach polotu myśli wieszczów - poetów i pisarzy róż- nych narodowości, gdy obejmie całą lud- kość w swą władzę, dokona cudu odro- dzenia moralnego w całym świecie w du- chu prawdziwego chrześcijaństwa, nau- czając racjonalnie reagować na nieustan- ne konflikty i podrażnienia. Nam zaś po- lakom-katolikom na tej drodze przysię- skać powinien jeden cel: Polska w całości jej granic.

Marja Wróblewska.

nistrem spraw zagr. Simonem i ministrem wojny na czele jest stanowczo przeciwna jakiegokolwiek inicjatywie brytyjskiej wobec postanowienia Francji odrzucenia legalizacji dobrożenia Niemiec i zachowania wolnej ręki w zakresie własnego rozbrojenia.

WIELKIE ZWYCIĘSTWO WOJSK YMENSKICH.

Kair. — Wojska Imama Ymenu odniosły wielkie zwycięstwo, które uniemożliwia nieprzyjacielowi posuwanie się w głąb kraju. Na froncie Nejran nieprzyjacieli ma zabitych lub rannych i zmuszony był pozostawić 9 samochodów pancernych, 32 armaty i 360 wielbłądów.

W walkach pomiędzy Sadah i Samtah dostało się do niewoli 4.000 żołnierzy Ibn Saudiego. Zdobył zwycięstwem stało się 7 samochodów pancernych i 2 armaty. 20 samochodów pancernych, posuwających się w kierunku Ibh, zostało zniszczonych.

Ks. Ahmed Sei Felislah, starszy syn Imama, stawia zacięty opór wojskom Wahabów.

SPRAWKA ZAMACHU NA KAWIARNIĘ ARESZTOWANY.

Wiedeń. — W serii zamachów sabotażowych na kawiarnie wiedeńskie, nastąpił w ub. poniedziałek w nocy, jak już o tym pokrótce donosiliśmy, nowy zamach, tym razem na uczęszczaną głównie przez żydów jedną z kawiarni IX-go obwodu.

Do kawiarni tej przybył pewien młody człowiek w towarzystwie kobiety i zamówił kawę. Wkrótce potem para ta oddała się, pozostawiając w łóżu materiały wybuchowe, który po chwili eksplodował niszcząc 11 szyf oraz podłogę. Szkoda wynosi 9.000 szylingów.

Właściciel garderoby wspomnianej kawiarni rzucił się w pogoń za zamachowcami i zdołał przychwycić mężczyznę, podczas gdy towarzyszący mu kobiecie udało się zbiec. Zatrzymany jest hitlerowcem i nazywa się Antoni Geckel. — Wczorajszy zamach jest już trzecim z rzędu zamachem hitlerowskim na tę kawiarnię.

MANIFESTACJE HOTELARZY.

Paryż. — 300-tu członków syndykatu hotelarzy paryskich manifestowało przeciw sprzedaży pewnego hotelu na rue de Louvre. Policja interwenjowała aresztując 4-ch manifestantów. Demonstracje ponowiły się w godzinę później na rue de Rivoli. Między manifestantami a policją wywiązała się utarczka, w czasie której kilku policjantów odniosło kontuzje.

WIELKI POŻAR W KOBALNI.

Berlin. — Ilość ofiar katastrofy pożaru w kopalni potasu w Buggingen wynosi 86 osób, których, mimo wysiłków oddziałów ratowniczych, nie udało się wydoszcząć z płonącego szybu. Dalsze prace ratownicze zostały wstrzymane i szyb hermetycznie zamknięto. Dopiero po upływie 2-ch tygodni będzie można przystąpić do wydobycia zwłok ofiar. W chwili katastrofy pod ziemią znajdowało się 150 górników. Tylko część zdołała ocalić się ucieczką. Silne kłaby dymu odcięły pozostałym drogę. Jeden z górników, którego wydoszczano z szybu, zmarł w czasie przewożenia do szpitala wskutek zatrucia gazem. Praca na kopalni została wstrzymana w obawie przed wybuchem materiałów eksplozywujących.

TRAGICZNE ZAJŚCIE.

Paryż. — Na terenie pewnego zakładu przemysłowego na jednym z przedmieść Paryża doszło do tragicznego zajścia. Pewien robotnik, który w sobotę porzucił pracę po sprzeczce z kierownikiem robot, wczoraj rano, po gwałtownej kłótni zamordował kierownika strzałem z rewolweru i zranił ciężko 2-ch towarzyszy pracy, którzy próbowali interwenjować, poczem sam pozbawił się życia. Czynu tego dopuścił się robotnik pod wpływem rozżalenia na krzywdzące go postępowanie kierownika robot.



CIERPIĄCY
NA
WOLE
i **WZDĘCIA SZYJI**

książkę lekarza
darmo i franko

Napiszcie zaraz pod adresem:

PANNONIA - APOTHEKE
BUDAPEST 72, PO/TFACH 63
Abt _____

Jak we Francji

tuszowano różne afery.

Paryż. — W czasie przesłuchiwań przez komisję parlamentarną dla wyjaśnienia afery Stawiskiego b. dyrektora policji śledczej Benoit przyszło do incydentu, który wywołał duże wrażenie w kuluarach pałacu Burbońskiego.

Na zapytanie dep. Cambouliv'a czy świadek nie przypomina sobie wypadków wywierania na niego presji natury politycznej lub administracyjnej, Benoit odpowiedział twierdząco.

Oświadczył on, że zdarzyło mu się to 3 razy, a mianowicie polecono mu przejść do porządku nad dochodzeniami przeciwko pewnemu bankierowi; drugi raz dotyczyło to śledztwa przeciwko pewnemu krawcowi, posiadającemu magazyn na polach Elizejskich, trzecim zaś razem polecono mu aresztować rywala deputowanego socjalistycznego Flancette'a.

W chwili, gdy przewodniczący przywołał świadka do porządku, przypominając, iż powinien zeznawać jedynie do rzeczy dotyczących afery Stawiskiego — dep. Chamboulives zaprotęstował energicznie, podkreślając, iż celem komisji jest wyświeślenie wszystkich kompromisów administracyjnych lub politycznych, które pozostawały w pośrednim lub bezpośrednim związku z aferą Stawiskiego. Po kontrowersji między dep. Cambouliver'a przewodniczącym komisji, Benoit kontynuował swoje zeznania.

MINISTER BECK WYJECHAŁ DO BUKARESZTU.

Warszawa. — We wtorek o godz. 15 m. 16 odjechał z Warszawy do Bukaresztu minister spraw zagr. Józef Beck, w celu rewizytowania rumuńskiego ministra Titulescu, który — jak wiadomo — przed niedawnym czasem bawił w Warszawie z oficjalną wizytą.

Min. Becka i jego małżonkę odprowadzało liczne grono osób oraz wyższych urzędników M. S. Z.

Bojowi sjonisi

Warszawa. — W niedzielę po południu demonstrowali na ulicach Warszawy z wielką paradą pochodzący żydowskich organizacji młodzieży. Współzaodniczyły w tej pompie głównie organizacje sportowe młodzieży sjonistycznej, pozostającą pod patronatem sionistów-państwów ców („palestyńczyków”) i sjonistów-lewicowców. Gdy jedna z takich grup powracała w pochodzie przez ul. Przejazd, zobaczyli się na nią lewicowcy i wszczęli bójkę, podczas której poturbowanych zostało kilkanaście osób. Dzięki interwencji policji — zajście udało się zlikwidować bez poważniejszych następstw.

DALSZE ARESZTOWANIA ZA NADUŻYCIA W LOMBARDZIE.

Warszawa. — Dochodzenie w sprawie

wykrytych nadużyć w lombardzie miejskim w Warszawie na sumę 100.000 zł. jest jeszcze w toku. Aresztowani zostali: skarbnik lombardu Jerzy Wygodzki oraz dwaj taksatorzy Lubliński i Nowotniak, którzy popełnił w więzieniu samobójstwo.

W związku z prowadzonym dochodzeniem policja z polecenia prokuratora do konata w ciągu ostatnich dwóch dni aresztowań wśród t. zw. „hien lombardowych”, czyli kombinatorów, kręcących się koło lombardu. Kombinatory ci — jak się okazało — byli wtajemniczeni w nadużycia i pomagali niesumieinnym urzędnikom. Aresztowanych z polecenia sędziego śledczego osadzono w więzieniu.

STRAJK 2000 ROBOTNIKÓW CEGIELNI.

Łódź. — W przemyśle ceramicznym trwa zatarg na tle obniżenia przez przemysłowców stawek robotniczych.

Dwie odbyte już konferencje w Inspektoracie Pracy nie dały rezultatu.

Zatarg zaostroił się i obecnie w cegielniach na terenie okr. łódzkiego strajkuje 2.000 robotników.

Ciunkiewiczowa skazana ponownie.

Kraków. — Po nadszkodziewaniu szybkim zamknięciu przewodu sądowego w rozprawie apelacyjnej Mariji Ciunkiewiczowej, we wtorek przystąpiono do wysłuchania wywodów stron.

Rozprawa rozpoczęła się o godz. 10-ej.

O godz. 16-ej trybunał apelacyjny ogłosił wyrok w sprawie M. Ciunkiewiczowej, na mocy którego wyrok I instancji sądu okręgowego w Krakowie z dnia 14 czerwca 1933 r. zostaje zatwierdzony. — Ponadto M. Ciunkiewiczowa zostaje skazana na ponoszenie kosztów apelacyjnych.

Po ogłoszeniu tego wyroku przewodniczący s. dr. Cieślowski odczytał obszernie uzasadnienie wyroku. Jak z uzasadnienia wynika sąd apelacyjny podzielił w całości motywy, jakimi kierował się sąd I-szej instancji, przy wydawaniu swego wyroku.

Zważywszy wszystkie okoliczności — przyszedł sąd apelacyjny do przekonania że stan faktyczny stwierdzony przez sąd I-szej instancji był zgodny z prawdą i że łańcuch poszlak przestępstwa popełnionego przez oskarżoną, celem upozorowania kradzieży dla uzyskania premii asurakcyjnej, jest zamknięty.

Jak wiadomo, Ciunkiewiczowa podafa, że w Grand Hotelu w Krakowie skradziono na jej ubezpieczenie na wysoką sumę klej noty, futra i gotówkę ogólnej wartości 4 mil. franków.

Przypominamy, że w I-szej instancji sąd skazał Ciunkiewiczową na 15 miesięcy więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich i honorowych na 5 lat z warunkowym zawieszeniem na 5 lat. Wyrok ten obniżenie został potwierdzony. Jak z oświadczenia p. Ciunkiewiczowej wynika, wyjeżdża ona obecnie do swego majątku we Francji, gdzie będzie oczekiwała skutków mającej być wniesionej kasacji.

WŁAMANIE DO „BATY”.

Łódź. — Ub. nocy dokonano zuchwałego włamania do lokalu łódzkiej filii „Baty” przy ul. Piotrkowskiej. Włamywacze przed zamknięciem bramy ukryli się w klatce schodowej w oficynie, w której znajduje się wejście do sklepu. W nocy przecięli kraty i dostali się do ubi-

kacji, skąd mieli już wolną drogę do wnętrza sklepu.

Operowali w sklepie przez kilka godzin i zapakowali w worek obuwie ogólnej wartości 6.000 zł. Zapakowany towar wynieśli następnie przez podwórze i zbiegli z łupem.

OWINAWSZY GŁOWĘ KOCEM RZUCIŁ SIĘ POD POCIĄG.

Warszawa. — Mieszkaniec Rembertowa Jan Klapiński, po sprzeczce z narzeczoną, postanowił popełnić samobójstwo. W tym celu udał się na stację kolejową i owinawszy głowę kocem, rzucił się pod przejeżdżający pociąg. Koła pociągu przytłoczyły Klapińskiego na trzy części.

DUR BRZUSZNY W KOSZARACH.

Katowice. — Epidemja nagłych zachorowań wybuchła w koszarach ochotniczych drużyn robotniczych. W dniach od 2 do 5 maja w obozie t. zw. junaków w koszarach ochotniczych drużyn robotniczych w Rybniku i Ligocie zachorowało nagle 31 osób. Podczas badania dokonywanego przez 2-ch lekarzy zarządzone przebiegiem 26 osób do szpitala w Rybniku, a 5 izolowano w koszarach. — Według orzeczeń kół lekarskich choroba ma symptomy duru brzuszego. Wobec natychmiastowego zarządzenia akcji ochronnej należy przypuszczać, że epidemja nie przyberze większych rozmiarów.

Okropny pochód pożarów w Kieleckim.

Kielce. — Pożary szerzą w Kieleckim zastraszającą spustoszenia.

W poniedziałek we wsi Brzoza, pow. Koneckim, w zagrodzie Stan. Alberskiego wybuchł pożar, który szybko przerzucił się na sąsiednie zabudowania. Pożar ogarnął ogółem przeszło 30-ci domów i 100 zabudowań gospodarczych, stodoł i obór.

Pastwą płomieni padły wszystkie zajęte ogniem budynki. Z żywego inwentarza zginęły 4 krowy, 2 konie i kilkadziesiąt świń. Szkody wynoszą około 200.000 zł.

Jak ustalono ogień wznęcił dzieć Alberskiego. W czasie akcji ratunkowej 14 osób odniosło poparzenia. Wskutek ciężkich poparzeń pewna kobieta oraz dwoje dzieci zmarło. Ogółem straciło dach nad głową 168 osób.

W tym samym dniu we wsi Modliszewice pow. koneckiego w zagrodzie rolnika Karbowska wybuchł pożar, który przetrząsnął się na sąsiednie budynki. Ogółem spłonęło doszczętnie 17 zabudowań gospodarskich ze sprzętami domowymi i narzędziami rolniczymi.

Poprzedniego dnia we wsi Rudnik pow. Zawiercia w zagrodzie Bartłomieja Maciązka powstał pożar. Pastwą płomieni padło 9 domów i 7 stodoł. Straty wyniosły około 20.000 zł. W czasie akcji ratunkowej doznał śmiertelnych poparzeń 30-letni Bol. Wiczorek.

Wniebowstąpienie Pańskie

Pan dźle opuszcza ziemię,
Idzie do lasnych wyz;
Smuci się ludzkie piemię,
Smuci się szary nię.

O jakże tu bez Ciebie
Przypnie dżonek długi?
Czemu, o dżony Panie,
Opuszczasz biedne sługi?

— Stowiki wam śpiewają,
I siodko pachną kwiatki;
Toż z wami pozostanie
Serdeczność Mojej Matki.

Zostanie wam zieleność
Dżączo błękitna maję,
Zostanie Moja Męka
Wśród żoza w rozstaję.

A chłó w w tonie polę,
Mój ból śleczkami chodzę,
Przyczem dżęca duszę,
Jak zdrojem ja ochłodzę.

Pan dźle opuszcza ziemię,
Idzie do lasnych wyz;
Smuci się ludzkie piemię,
Smuci się szary nię.

Stanisław Boruń.

DYREKCJA
Prywatnej Szkoły Zawodowej Żeńskiej
przy ul. Paulińskiej 12
przyjmuje zgłoszenia uczniów z 5, 6 i 7 oddziału szkoły powszechnej na dział
bielizniarsko-hafciarski
Nauka trwa 3 lata i przygotowuje do samodzielnej pracy w zawodzie. Bilansowych informacji udziela się w kancelarii szkolnej codziennie od 8-11 i od 4-7.

BURZA O BRZASKU

Cudna muzyka węgierska! Tęskne romanse cygańskie!

W rolach głównych: **KAY FRANCIS i NILS ASTHER.**

I-sze miejsce i balkon 70 groszy, III-cie miejsca 45 groszy.

W czwartek dnia 10-go b. m. o godz. 1-ej po poł.

I seans: po cenach znizonych 45 gr. plus 5 gr. podatku

Burza o brzasku.

PIERWSZORZĘDNY ZAKŁAD POGRZEBOWY Henryka BATORA

ul. Narutowicza 26, vis a vis nowego Gm. Szkoły Miejskiej

Posiada na składzie i poleca po cenach najniższych, kryzysowych

Trumny metalowe, dębowe i sosnowe - Wieniec metalowe i makartowe
Luksusowy tabor pogrzebowy i dekoracje do domu. - Obsługa szybka i uprzejma.
Dla mieszkańców ul. Ogrodowej, Stradomia i wogóle tej dzielnicy miasta przejdzie do mijnego Zakładu od ul. Fabrycznej przez żelazną bramę dawnej fabr. „Malarza”.

KRONIKA

Częstochowa
10
MAJA
Czwartek

Dziś - Wniebowst. Pońsk. Jutro - Franciszka de Hier. Wschód słońca o godz. 4,04 Zachód - 19,18
Kalendarz historyczny: Powitanie Jadwigi jako królowej w Sączu 1384 r.

— Święto Wniebowstąpienia Pańskiego. Na czwartek dzisiejszy przypada święto Wniebowstąpienia Chrystusa Pana, obchodzone uroczystie przez cały świat katolicki.

We wszystkich miejscowych kościołach z racji dzisiejszego święta Wniebowstąpienia Pańskiego odprawione zostaną uroczyste nabożeństwa w porządku zwykłym, jak w każdą niedzielę.

— Nabożeństwo dla rolników. Dziś, t. j. 10 b. m., o godz. 9-jej r. w kościele św. Zygmunta odbędzie się nabożeństwo w intencji rolników tejże parafii, jako w dzień patrona, św. Izzydora.

Pielgrzymka Węgierska na Jasnej Górze.

W dzisiejszą środę przybywa pielgrzymka węgierska do Częstochowy na Jasną Górę. Celem tej pielgrzymki jest złożenie hołdu Królowej Polski i Węgier oraz uroczyste powitanie i odwiezienie do Budapesztu 4-ch Paulinów i 8-miu kleryków i nowicjuszy, studujących dotychczas w Polsce, tudzież braciach zakonnych. Jak wiadomo, OO. Paulini obejmą nowo wzniesiony dla Zakonu klasztor w Budapeszcie. 12-go maja odbędzie się uroczyste przyjęcie OO. Paulinów w ich nowej siedzibie zaś 21-go maja poświęcenie nowego klasztoru.

Na czele delegacji węgierskiej, liczącej 28 osób, stoi ks. Arcybiskup Juliusz Zichy z ks. prał. Mossomyim oraz dwaj radcy ministerjalni pp. Pfeiffer i Staub.

Pielgrzymka przybywa na Jasną Górę po południu o godz. 14 m. 30 pociągiem z Krakowa, gdzie zabawiła 2 dni, zwiedzając ten nasz polski Rzym.

W Częstochowie pielgrzymka gościć będzie 3 dni, podejmowana przez Ojców Paulinów i miejscowe organizacje katolickie.

Pielgrzymką tą w wyjątkowy sposób zainteresowały się centralne władze państwowe, doceniając znaczenie zbliżenia polsko-węgierskiego.

— Od Redakcji. Z powodu przypadającego na czwartek święta Wniebowstąpienia Pańskiego, następny numer naszego pisma ukaże się w piątek o zwykłej porze. Dzisiejszy numer „Gońca Częstochowskiego”, barwnie ilustrowany, zawiera 8 stronice druku i kosztuje tylko 10 groszy.

Ubezpieczenie na starość rzemieślników samoistnych.

Jak wykazuje statystyka Izby rzemieślniczych, większość pracujących samoistnie rzemieślników pozostaje na starość bez środków do życia. O ile robotnicy i pracownicy umysłowi są objęci ubezpieczeniami, o tyle rzemieślników samoistnych, pomimo, że nie jest kapitalista, a więc nie może liczyć na rentę dożywotnią od swego kapitału; nie jest ubezpieczony.

W kołach rzemieślniczych rozważana jest sprawa wprowadzenia pewnej formy ubezpieczeń dla rzemieślników. W tym kierunku wysuwane są różne projekty, polegające na ubezpieczeniu zwykłym, względnie na stworzeniu własnych ubezpieczalni. O ile sprawa ta będzie ostatecznie zdecydowana, nie jest wykluczone wprowadzenie przymusu ubezpieczeniowego dla rzemieślników.

— Zmiany w składzie duchowieństwa. Mianowani: Ks. Józef Kozakowski, prob. w Dmeninie; bulla J. Świąt. Ojca św., pro boszczem w Poczestnie. Ks. Ferdynand Chmura, prefekt i Sekretarz Gimnazjum Biskup. im. T. Kościuszki w Wieluniu, administratorem parafii w Dmeninie, Ks. Aureljusz Chwilowicz, prob. i wicedzie-

kan w Pajęcznie, dziekanem Beżenićkim.

Przeniesieni: na własną prośbę ks. Marjan Zbierski, prob. w Złotym Potoku i ks. Stanisław Wdowicki, prob. w Krzywoczce, jeden na miejsce drugiego.

— Calkowicie zamknięte ruchu kołowego w III-ciej Alei, Z dniem 11 b. m. t. j. od piątku obydwie jezdnie w III-ciej Alei, z powodu przebudowy nawierzchni na asfaltową, będą zamknięte dla ruchu kołowego.

Objazd w kierunku na Herby - ulicą Waszyngtona, w kierunku na Wieluń - ulicą Jasnogórską i odwrotnie.

— Nadzwyczajne zebranie członków Okr. Tow. Rzem. W piątek, dn. 11 maja o godz. 20-jej w sali Okr. Tow. Rzemieślniczego odbędzie się nadzwyczajne zebranie informacyjne dla członków i sympatyków tegoż towarzystwa.

Na zebraniu tem dyr. Izby Rzem. w Kielcach mgr. Awentowicz wygłosi referat w sprawie wyborów do Rady Miejskiej

— Wycieczka Szkoły Rzem.-Przem. w zakładach „Gońca Czyst.”. W dniu wczorajszym uczniowie I kursu miejsko-

wej Szkoły Rzemieślniczo-Przemysłowej pod przewodnictwem p. prof. Nowickiego i p. instruktora Łysonia zwiedzili zakłady graficzne „Gońca Częstochowskiego”.

— Film „Nie damy Ziemi” na cel dobroczynny. Proseni jesteśmy o znaczne nie, że dochoch z wystawianego obecnie w kino „Stylowym” filmu polskiego „Nie damy Ziemi” przeznaczony jest na kolonje letnie niezamożnych uczenn Gimnazjum SS. Nazaretanek w Częstochowie. Bilety nabywać można w kancelarii Gimnazjum przy ul. Dąbrowskiego.

— Z teatru Kameralnego. Dziś, w środę, o godz. 8-jej wiecz. świetna komedia Berra i Verneuil'a „Szkoła podatników” w koncertowym wykonaniu zespołu teatru.

Liczba wyborców i mandatów w poszczególnych okręgach wyborczych.

Ogólna liczba uprawnionych do głosowania w dn. 27 b. m. w wyborach do Rady Miejskiej w Częstochowie wynosi 60.127 osób.

Okręg wyborczy nr. 1 (lokal okr. komisji ul. Spadek 28) liczy 5400 wyborców i wybiera 4-ch radnych; okręg nr. 2 (Zawodzie, szkoła w parku Narutowicza) - 4472 wyborców, 4-ry mandaty; okręg nr. 3 (ul. Narutowicza 16) - 5055 wyborców, 4 mandaty; okręg nr. 4 (Al. Kościuszkii 10) - 4992 wyborców, 4 mandaty; okręg nr. 5 (ul. Kilińskiego, Sejmik Pow.) - 6890 wyborców, 5 mandatów; okręg nr. 6 (Magistrat, wydz. techniczny) - 6001 wyborców, 5 mandatów; okręg nr. 7 (ul. Katedralna 2) - 5294 wyborców, 4 mandaty; okręg nr. 8 (Raków, szkoła powsz. 14) - 3950 wyborców, 3

DYREKCJA GIMNAZJUM ŻEŃSKIEGO STOWARZYSZENIA „NAUKA I PRACA”

ORAZ KIEROWNICTWO

PRYWATNEJ 6-CLO KLASOWEJ SZKOŁY Powszechniej M. Rzeszotarskiej

podaje do wiadomości, że zapisy do wszystkich klas przyjmuje kancelaria codziennie od godz. 9-jej do 13-jej i od 16-jej do 18-jej. Dzieciom P.P. Wojskowych i Urzędników Państwowych przysługują znaczne ulgi.

Program obchodu XI Tygodnia Lotniczego w Częstochowie

OBYWATELE!

Obchodzimy obecnie XI tydzień Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej 11-ty rok wyjątkowej pracy nad rozwojem naszego lotnictwa.

Niech wielkie dzieła genialnej myśli polskiej, niech bohaterские czyny skrzydlatej husarii powietrznej wzniecą zapal świętej walki o wielką przyszłość Narodu i Państwa.

Stajmy wszyscy w jednym szeregu do zbiorowego wysiłku, mającego na celu stworzenie potężnej floty napowietrznej, pamiętajmy bowiem, że tylko silne lotnictwo obroni naród przed atakami samolotów nieprzyjacielskich. Pamiętajmy również, że jedynie zorganizowane i świadome swych środków obrony społeczeństwo, oceni naród przed okropnymi skutkami wojny gazowej i lotniczej, a Państwu wywalczy zwycięstwo.

Obywatele! Organizacyjna i uświadamiająca praca L.O.P.P., to bezpieczeństwo życia i mienia waszych ojców i matek, waszych mężów i żon, waszych synów i córek.

Każdy datek, złożony na cele rozwoju lotnictwa polskiego, każdy grosz oddany na ręce L.O.P.P., to budowanie wielkiej, gotowej zawsze do walki obronnej i uśmiech w swa Mocarstwo Prawszość Rzeczypospolitej Polskiej.

W XI tygodniu Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej złoży egzamin naszej dojrzałości obywatelskiej przez zapisywanie się w poczet jej członków oraz składanie ofiar na rozbudowę floty napowietrznej i obronę przeciwgazową.

PROGRAM OBCHODU:

W dniu 10 maja b. r.: a) o godz. 10-jej nabożeństwo na Jasnej Górze z udziałem przedstawicieli Władz, Organizacji, Szkół, członków Kół L.O.P.P. i Społeczeństwa; b) Po nabożeństwie pochód propagandowy; c) O godz. 13-jej zawody marszowe drużyn w maskach przeciwgazowych o nagrodę Przechodnią Obwodu Powiatowego L.O.P.P. d) Koncert orkiestry 27 p. p. w parku Staszycza od g. 15-jej.

W dniu 12 maja „Czarna Kawa” w Kasynie Oficerskim 27 p. p. (Al. Wolności 44) o godzinie 20-jej.

W dniu 13 maja: Koncert 27 p. p. w parku Staszycza od godz. 15-jej.

W dniach 10 i 13 maja zbiórka uliczna i w lokalach rozrywkowych.

W dniu 15 maja przedstawienie w teatrze Kameralnym o godz. 20-jej.

Wszystkie Organizacje i Związki proszone są o wzięcie udziału zarówno w nabożeństwie jak i w pochodzie, który zorganizowany będzie bezpośrednio po nabożeństwie.

Zbiórka Organizacji przed szczytem Jasnej Góry dnia 10.V o godz. 9.30. Przewodniczący Komitetu Obywatelskiego XI Tygodnia L.O.P.P. KAZIMIERZ EUSTACHEWICZ Starosta.

WAPNO z częstochowskich wapienników a mianowicie:

- 1) „ADAM” Kamieniołom i Wapienniki, ulica Mirowska Nr. 90 telefon 25-3
- 2) „CALCIUM” Zakłady Wapienne. „Złota Nr. 47 14-76
- 3) „SATURN” Zakłady Przemysłowe Joachim Davidowicz, Aleja Nr. 24 telefon Nr. 20-70 i 14-25 znane ze swej dobrotliwej wyjątkowej, grube, białe, bez miálu i kamieni cieżkiejsze sprzedaje się obecnie po cenie

ZŁ. 1.80

za 100 kg. z dostawą na miejsce budowy w wnieście. Zamawiać można na poszczególne wapienniki lub telefonownie pod numerami telefonów

Kino „EDEN” I Aleja 12.

OSTATNIE 2 DNI!
Wielkiego, podwójnego programu!

Poczwórny kochanek

Kapitałne przygody zdobywcy serc niewieścieh 1

POSKROMICIEL

Sensacja z życia Dzikiego Zachodu Ameryki.

Nad program: Tylko kilka dni! słynny polski telepata

Zbyszko Jarema

charakter, zdolności, wady, widzi dni przyszłe, wyczuwa fakty życia i t. d. i t. d.

SZCZEGÓŁY W AFISZACH.

mandaty; okręg nr. 9 (Narutowicza 185) - 5761 wyborców, 5 mandatów; okręg nr. 10 (Pułaskiego 2) - 5757 wyborców; 5 mandatów i okręg nr. 11 (Piastowska 127) - 6535 wyborców, 5 mandatów.

Spisy wyborców do sprawdzenia przez wszystkich uprawnionych do głosowania wyłożone będą w lokalach okr. komisji wyborczych od poniedziałku 10 b. m. w ciągu 6 dni codziennie od godz. 13-jej do 19-jej. Wszyscy winni sprawdzić, czy ich nazwiska zostały wpisane na listy wyborców.

— Projekt nowych ulg kolejowych. Ministerstwo komunikacji przystąpi niebawem do próbnego wprowadzenia w życie biletów abonamentowych, ważnych na 10 przejazdów w ciągu 2-ch miesięcy. Bilety te mają być w cenie 8 przejazdów normalnych w danej klasie pociągów osobowych i mogłyby być używane w tej samej klasie pociągów pospiesznych do 10 przejazdów w relacji, na którą bilet opiewa. Narazie bilety te będą wypróbowane w kilku relacjach o znaczeniu handlowym oraz dla dojazdu do niektórych miast.

Rozpatrywana jest sprawa szczególnych zniżek dla większych rodzin, udających się w podróż w czasie wakacyj letnich i świątecznych.

— Kurs dolara. Banknoty dolarowe w obrotach przyrwytnych o 5,26.

Aresztowanie podpalaczy własnych zagrod.

W ub. poniedziałek o godz. 9-jej, w Nowej Wsi, wskutek podpalenia powstał pożar, który zniszczył: 7 domów, 6 stodół, 4 obory, 4 szopy, oraz zboże, słomę i sprzęty gospodarskie. Straty wynoszą około 22.660 zł. Jako podejrzanych o podpalenie zatrzymano właścicieli spalonych zabudowań, a mianowicie: Szymonika Szczepana, Słomczyńskich Wiktor i Antoniego, oraz Czesława i Marię Skoczyślasów.

— Tak najczęściej bywa. Tarwid Helena, zam. ul. Augustańska 16, zameldowała policji, że w dniu 30 ub. m. przyszedł do jej mieszkania nienazany chłopiec z prośbą o wsparcie, przyczem narzekał na brak pracy. Meldująca widząc chęć do pracy dała chłopcu dwa koszyki i nóż by poszedł nazbierać trawy. Chłopiec zabrawszy te rzeczy nie powrócił.

— Nieszczęśliwy wypadek przy pracy. Dnia 8 b. m. o godz. 15.30, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi przynięcenia nóg przez oberwaną ziemię, robotnik ka nalizacyjny, Witkowski Adam, zam. przy ul. Dąbrowskiego 12. Ofiarę nieszczęśliwego wypadku odwieziono na kurację do szpitala na Zawodziu.

— Nagły zgon. Dnia 8 b. m. o godz. 11 w klatce schodowej domu Nr. 16 przy ul. Senatorskiej, na pierwszym piętrze, zmarł nagle na udar serca Markuze Gabriel-Hersz, lat 45, mieszkaniec tegoż domu.

— Nocni „goście” restauracyjni. Szeffel Majer, zam. ul. Katedralna 11, zameldował policji, że w nocy 7 b. m. nieznanymi sprawcy dostali się do jego restauracji przy ul. N. Rynek 1, skąd skradli: 73 zł, gotówki oraz różne wódki, ogólnej wartości 210 zł.

Czy jesteś już członkiem L. O. P. P.? Składka na L. O. P. P. - tylko 50 gr



TWARZ BEZ PIEGOW TO IDEAL KAŻDEJ PANI... KREM CAZIMI METAMORFOSA... UDELIKATNIA CERE ZAPOBIEGA TWORZENIU SIĘ PIEGOW...

— Nocne dyżury aptek. W nocy z dnia 9 na 10 bież. miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Kozankiewicza i Fryderyka, III Aleja 50, p. J. Pogorzelskiego, Narutowicza nr. 44.

Niesamowita przwoda

Podświadoma wędrówka z Warszawy do Częstochowy.

W ub. wtorek zgłosił się do naszej Redakcji bosy i zaledwie odkryty, opalony i wyczerpany z sił człowiek, który, zastrzegając się zgóry, że nie przybywa po zapomocę, prosił jedynie o zamieszczenie jego artykułku z opisem niezwykłego przeżycia, jakiego doznał w ostatnich dniach. Czyniąc zadość tej prośbie, poniżej przytaczamy dosłownie skrócone u nas w Redakcji przez przygodnego autora oryginalne wywzżenia.

Czy człowiek jest zawsze sobą? Zgubiony, po kilku dniach odnalazł sam siebie.

Dzisiejsze czasy nerwowe ad roją się ad różnorodnych, niesamowitych wręcz zdarzeń. Wypadki rozdwójwania jaźni, opanowania jednej osobowości przez drugą nie należą bynajmniej do sporadycznych. Psychiatria staje nieraz wobec poważnych trudności w rozwiązywaniu podobnych zagadek. Oto najnowsza w tym zakresie niesamowita historia, której epilog dość szczęśliwie rozegrał się dzisiaj na terenie naszego miasta. Człowiek, który na kilka dni, dosłownie, zgubił sam siebie, odnalazł sam siebie spowrotem. Oto moja opowieść.

Mieszkam w Warszawie. Liczę lat 40. Kim jestem, mniejsza o to. Zresztą, w tym opłakany stan, w jakim się znalazłem trudno kogokolwiek przekonać o tem, że jestem intelektualistą i od lat pracuję w zawodzie inteligentem. Wyglądam co najmniej, jak opryszek lub obłąkaniec. Oto jak przedstawia się moje nieszczęście.

W południe, dnia 2 maja b. r. doznałem czegoś, co medycyna określa mianem urazu psychicznego. W bliskim otoczeniu wyrządzono mi dotkliwą krzywdę moralną, która głębokiem cierniem wbiła mi się w serce. Nie mogąc przetrwać bólu, ucieklem wieczorem za miasto, daleko od ludzi. Niebawem znalazłem się w okolicach Raszyna, na drodze do Grójca. Jak długo błąkałem się — nie wiem. Straciwszy zapewne przytomność, upadłem gdzieś na trawę i zapadłem w głęboki sen. W tym stanie jakiś przygodny opryszek ogłocił mnie ze wszystkiego. Ściągnął mi z nóg obuwie, zdził kapeluszy i gruntnie przetrzebił wszystkie kieszenie. Zabrał portfel wraz z plikiem dokumentów osobistych, legitymacyj i t. p. oraz kilkanaście złotych. Oprzytomniawszy nagle, bosy począłem biec naoslep przed siebie, w poszukiwaniu złoicy. Gorączkowo nagabywałem późną nocą napotkanych ludzi. I tu nagle rozpoczął się dalszy akt tragedji, z której w mglistem wspomnieniu pozostało mi w świadomości to, że byłem jakimś fantastycznym pielgrzymem, bosy spieszącym na Jasną Górę. W jaki sposób nastąpiło to przistoczenie, czy rozdwójzenie jaźni, o tem nie mam zgoła żadnego pojęcia. Wiem tylko tyle, że jakaś przemożna siła opanowała mnie całkowicie, bez wytchnienia parła stnie naprzód. Obfukiwałem bosę stopy o kamienie i zwyczajem pielgrzymów klękałem, głośno modląc się przed każdą napotkaną figurą u krzyża.

Po kilku dniach-takiej wędrówki w podświadomości oprzytomniałem zupełnie w lesie, w okolicach Łobodna. Jakis przedchoźien, widząc mnie leżącego pod drzewem, obudził straszliwie jęczącego przez sen. Ku mojemu przerażeniu dowiedziałem się, że znajduję się tuż pod Częstochową. Nie mniej przeraził mnie mój stan zewnętrzny, oraz brak wszelkich dokumentów.

Dotarłem do Częstochowy i zameldowałem się u władz miejscowych dla umozliwienia mi powrotu do Warszawy.

— Pielgrzymka z Krakowa, Dzisiaj, o godzinie 1-ej w południe przybyła pociągiem z Krakowa do Częstochowy pielgrzymka, zorganizowana przez OO. Piłgrzymów. Pielgrzymce, liczącej 460 osób przewodniczy ks. B. Badoja w asyście 3-ich księży innych

Od iskry z parowozu

spaliło się 13 h. lasu państwowego. W ub. poniedziałek o godz. 13.50, w lesie państwowym leśnictwa Rembielice gm. Popów od iskry parowozu wybuchł pożar, który strawił 13 h. lasu 15-letniego. Straty narazie nie ustalone. Pożar z powodu silnego wiatru ugaszony został dopiero po półtoragodzinnej akcji mieszkańców pobliskich wsi. Na szczęście obywał się bez wypadku z ludźmi.

— Zagadkowe samobójstwo. W ub. wtorek w godzinach wieczornych 19-letnia Teodozia Kocpiówna [Garibaldiego nr. 13] spożyła znaczną dozę jakiejś trucizny. Mimo natychmiastowej pomocy Kocpiówna zmarła w szpitalu. Denatka dokonała desperackiego czynu podobno pod wpływem namowy swego znajomego. Policja prowadzi dochodzenie w celu ustalenia faktycznego powodu samobójstwa.

(—) Żebrak... Do jednej z zagród wieśniaczych we wsi Woła Kamionkowska, pow. sieradzkiego, przybył zawodowy z brak 62-letni Jan Przekora, któremu ofiarowano nocleg w stodole. Gdy gospodarz nad ranem zaszedł do stodoły, zastał już stygnące zwłoki żebraka. Wezwany lekarz stwierdził śmierć wskutek głodowania denata. W żebractwej torbie zmarłego znalaziono 475 złotych rubli carskich, 65 dolarów oraz 1,150 złotych.

Dramat miłosny w Rudzie Pabjanickiej.

Ruda Pabjanicka była terenem niezwykłego dramatu. Jeden ze spóźnionych przechodniów obok posterunku policyjnego usłyszał szybko po sobie następujące strzały rewolwerowe. Zaniepokojony powiadomił o tem komendanta posterunku. Kiedy komendant przybył na miejsce, oczom jego przedstawił się straszny widok.

Na podłodze leżeli bez życia: posterunkowy Józef Wawronkowski i posterunkowy Karol Stefaniak, którzy w nocy pełnili na posterunku służbę. Okazało się, że tem tego dramatu były sprawy miłosne, albowiem Wawronkowski nawiązał w swoim czasie romans z żoną Stefaniaka.

W pozostawionym na biurku liście Stefaniak wyjaśnił przyczyny swego kroku, a następnie strzelił trzykrotnie do Wawronkowskiego, kładąc go trupem na miejscu, poczem sam skierował rewolwer do skroni i padł trupem.

Krwawa tragedia miłosna poza śmiercią dwóch policjantów miała jeszcze krwawy epilog.

Po ujawnieniu tragedji przybył do Rudy Pabjanickiej, wezwany telegraficznie, brat posterunkowego Stefaniaka. Kiedy dowiedział się o przyczynach tragedji, pobiegł do mieszkanka bratowej i rzucając się na nią z nożem, zranił ją ciężko w brzuch. Stefaniak zaczął krzyczeć w pasji, że nie powinna przeżyć męża, którego wpedziła do grobu.

Po dokonaniu strasznego czynu Stefaniak został aresztowany, zaś Stefaniakową w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

Kronika sportowa

Częstochowski Klub Motocyklowy urządza w dzisiejszy czwartek piątą wycieczkę motocyklową dla swych członków i sympatyków, do Sosnowca.

W Sosnowcu odbędą się wiosenne ogólnopolskie wycieczki motocyklowe na torze S. T. S. „Unja” z udziałem najwybitniejszych jeźdźców z całej Polski jak: Krysta i Baron z Bielska, Langer z Warszawy, Barzycki i Maak z Krakowa, Ziółkowski i Weyel z Poznania, Breslauer z Katowic, Fajtanowski z Bydgoszczy, Geyer z Cieszyńska i wielu innych. Zbiórka na placu Magistrackim, skąd nastąpi wspólny wyjazd o godz. 7-ej rano.

Mecz tenisowy Polska — Austria 1:1. W Wiedniu rozpoczął się we wtorek miedzy państwowy mecz tenisowy Polska —

Ważne dla PP. Urzędników Państwowych!

Niniejszym powiadamy, że z dniem 1 maja r. b. wszystkie apteki prywatne Zagłębia Dąbrowskiego i m. Częstochowy, będą wydawały na koszt Skarbu Państwa dla P. P. Urzędników Państwowych i ich rodzin lekarstwa z przepisu umówionych PP. Lekarzy na warunkach wyszczególnionych w rozporz. Rady Ministrów z dn. 28.1.34 r.

P. P. T. F. Kolo, Właściciele Aptek Zagłębia Dąbrowskiego i miasta Częstochowy.

KIEROWNICTWO 6-cio KLASOWEJ KOEDUKACYJNEJ PRYWATNEJ SZKOŁY PWSZECHNEJ KOMITETU RODZICIELSKIEGO PRZY PANSTWOWYM GIMNAZJUM IM. JULIUSZA SLOWACKIEGO, Al. Kościuszki 8

Austria: Stan meczu po pierwszym dniu brzmiał 1:1. Wędrzejowska bez wysiłku rozprawiła się gładko z Truda Wolf, bijąc ją 6:2, 6:2.

KATOL ZABIJA OWADY JAPONSKI ROBOACTWO

Na srebrnym ekranie.

KINO „STYLOWY” wyświetla niezwykle interesujący film pt. „Nie damy ziemi”. Jest to wielki reportaż francuski z Polski, mający pierwszorzędne znaczenie propagandowe nie tylko zagranicą we Francji i Belgji, gdzie był demonstrowany, ale i w nas. Film w mocny sposób dokumentuje odwieczną polskość Pomorza. W szeregu arcydzieł i pięknych obrazów, ujętych z umiarem i lekkością, ukazano, jak pracują i bawią się polscy mieszkańcy Pomorza i Kaszub, jak rosnie port w Gdyni, ukazano prastary Toruń, gdzie na każdym kroku pamiętki historyczne krzyczą o polskości tego kraju, co widać i w Gdańsku, widzimy też momenty moze z całego filmu najpiękniejsze: przejazd 2 pułku szwoleżerów ze Starogardu przez morze i ślubowanie polskiemu morzu. Są to wspaniałe zdjęcia. Podziw budzą urządzenia portowe w Gdyni, a silne wrażenie wywiera w zakończeniu brawurowa szarża pułku kawalerji, spleciona z nalotem aeroplanów podczas gdy napis głosi: „Pol ska pragnie pokoiu, ale gdyby...” W całości jest to potężny film o Polsce. — Jako drugi wyświetlany jest komyczny film farsowy pt. „Slim i Grim”, ilustrujący przygody i wesołe „kawały”, jakie w tym genjusz wyrządzą sobie trebac i sierżant w rywalizacji miłosnej. W roli trębacza kapitały Slim Summerville już samym wyglądem budzi wesołość.

PENSJONAT W maj, Zgórsko, począ Kielec, skrzyżnika nr. 323, pod przystanku kolejow. i aut. Słowik 15 minut pieszo, otwiera sezon 15 maja, zapewniając swym gościom przyjemny pobyt w kulturalnych warunkach: elektryczność, łaźniarka, place sportowe, konie, las, rzeka. Kuchnia smaczna. Pomoce lekarska stała. Cena za 1.450 datenica dla dzieci ustępstwo. Wład. Drukarnia „Udziałowa” II Aleja nr. 41. 1235

POTRZEBNA krakowska domowa, najająca się na szyćci dzieciece. Zgłaszać się: Al. Wolności nr. 10 m. 15, od godz. 5 — 6 po poł. w czwartek, dnia 10 bm.

DOM do sprzedania od placu do 350 złotych, ulica Batorego nr. 27. 1243

MIESZKANIE 5 lub 6-pokojowe z kuchnią, z wygodami, w śródmieściu do wynajęcia. Wiadomość ul. Kilińskiego nr. 32. 1242

W OLSZTYNIE

UWAGA RODZICE! b. kierowniczka szkoły powszechnej przyjmie pod swą opiekę na letnisko kilka inteligentnych panienek lub kilku uczniów, zapewniając warunki zdrowotne pod względem racjonalnego odżywiania, mieszkania w pobliżu lasu i trybu życia stosowanego w sanatorium. Informacje szczegółowe na miejscu. Olsztyn, ul. Częstochowska, dom gajowego Chabra, od godz. 2-ej do 5-ej po południu. P. c. Marii Wróblewskiej lub oferty do sklepu „Gońca” pod „Letnisko”.

SKLEP owocowo-spożywczy w dobrym punkcie do sprzedania. Aleja Kosciuszki nr. 1/5 (obok kina „Luna”). 1245

SPRZEDA Maszynę Singera, fotele, krzesła, pokój oddam, ul. Przemysłowa nr. 15 m. 8, przy ul. Fabrycznej

KAPUSTA kiszona w większej ilości do sprzedania. Barłkowiec, p. Klomionce, Cytrynowski. 1237

ZGUBIONO książkę Kasy Chorych wydaną na imie Bolesław Lis, Nr. 103.151.

PRADNICE, elektromotory, przetwornice dla kin, przetwornice dla galwanotechniki, przetwornice dla spawania, transformatory, druty nawojowe, druty dzwonekowe, grzejniki — dla przemysłu, instalacje prądów silnych i słabych i t. p. wykonują Zakłady Elektrotechniczne F. Blachowicz i Syn Częstochowa, Aleja Kosciuszki 17/19, tel. 22-68.

SPÓLNIK potrzebny z kapitałem od 2000 zł. celem powiększenia przedsiębiorstwa bardzo korzystnego. — Oferty do sklepu „Gońca” pod „Interes”.

KTO CHCE mieć dokładnie, z gwarancją i najniższej czerprowany — elektromotor, prądnicę, grzejnik i każdy aparat elektryczny powierza tylko firmie F. Blachowicz i Syn — Częstochowa, Aleja Kosciuszki 17/19, tel. 22-68.

DOM w dobrym stanie ze sklepem do sprzedania, ul. Jadwiginy nr. 11 Wis a vis cementarza sw. Rocha.

POKOJ duży z balkonem, komfortowo umeblowany — dla jednej, lub dwóch osób z utrzymaniem lub bez, do wynajęcia, 1-sza Aleja nr. 11 m. 3. 993

Z POWODU wyjazdu sprzedawcy mieszczańsz — wyrobiona kilientela, egzystująca w naszych rękach od 30-tu lat. Wiadomość w Mieszczarni „Helena”. 1204

DO WYNAJECIA polski, 2-pokój, 3-pokój, z kuchnią, słoneczny. Aleja Wolności 32.

POTRZEBNA jest zdolna, inteligentna ekspedientka ze znajomością — krawieczyzny damskiej do sklepu R. Trawińskiego II Aleja 29

SPRZEDA Kiosk lub wdzierzawie plac w ruchliwym miejscu pod budowę kiosku. Oferty do sklepu „Gońca” pod „Kiosk”. 1238

POTRZEBNA paniątka z dobrimi swiadectwami, skromna, z kaucją, do dużego sklepu na wyjazd. Zgłoszenia przyjmują dnia 13-go maja od godz. 7 — 14 Czesłochowa — Olsztyn Gzoz, ul. Lipowa nr. 21 Jaroszewski. 1235

POTRZEBNA dziewczynka do otwierania drzwi na przychodnię — bez utrzymania. Zgłaszać się: Al. Wolności nr. 10 m. 15 od godz. 12 — 1 po połud.

ZGUBIONO dowód osobisty wyd. na imie Marjan Szymański.

Ostatnie wiadomości

POZAR MIASTA. — Bukareszt, 9.5. — W mieście. Kampaniów wybuchł wielki pożar, który zniszczył m. in. całą sieć telefoniczno-telegraficzną. Ogień objął 50 domów w centrum miasta. M. in. spłonęły najważniejsze budynki historyczne oraz muzeum. Ofiarą pożaru padł również miejscowy szpital, przyczem wśród chorych wzbudła wielka panika. Ofiar w ludziach dotychczas niema. Przybył do miasta z Bukaresztu specjalny pociąg z oddziałami straży ogniowej.

Marsz. Petain nie jedzie do Polski

Paryż, 9.5. — Pogolski o wyjeździe do Polski marszałka Petain'a pozabawione sa wszelkich podstaw, natomiast wybie ra się do Warszawy gen. Petin, wydelegowany w celu ustalenia charakteru — i ewentualnego wprowadzenia zmian — konwencji wojskowej z roku 1921.

SZARANCA W POLSCE.

Gdańsk, 9.5. — Ponad Gdańskiem przelęciała wczoraj szaranca.

NADZWYCZAJNE ZBRANIE INFORMACYJNE przedwyborcze do Rady Miejskiej odbędzie dnia 11 maja t. b. w plątek o godz. 20-ej w sali Okręgowego T-wa Rzemieślniczego, Aleja 9 na którym wygłosi referat w sprawach wyborczych Dyrektor Izby Rzemieślniczej w Kielcach Mgr. G. Axenowicz.

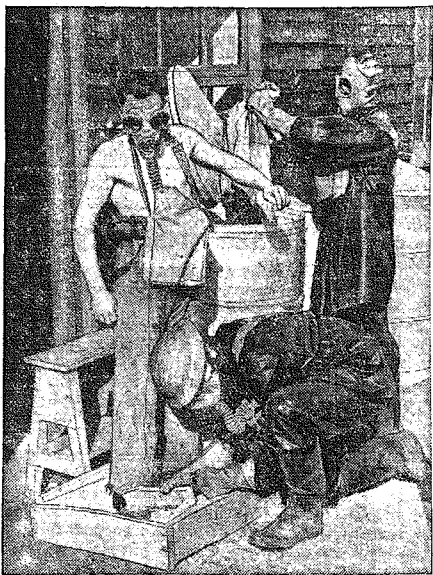
Na zebraniu zaprasza wszystkich rzemieślników zrzeszonych i niezrzeszonych oraz sympatyków Zarząd Okr. T-wa Rzem.

Fabryka papy dachowej M. Bema ul. Rowińskiego 61 (Ostajni Gross) tel. 22-83. Polaca znano re swej drobnicy wrobzy

MEBLE NOWOCZESNE naprawde ładne, dobre i tanie tylko w firmie Adam Gilifski, Aleja 12.

Dr. M. ROZEN Choroby skórne i weneryczne leczenia zytaków II Aleja Nr. 41, od 8-12 i od 2-3

OFIARY. Gertruda Maczyńska na biednych do uzn. ks. prał. Wróblewskiego, w sprawie art. 256 K. K. zł. 20.—



Kaplel po walce gazowej.
W Anglii przeprowadzane są w specjalnych szkołach ćwiczenia obrony przeciwgazowej. Oto „ofiara” ataku gazowego poddana zostaje zabiegom odkażającym: ubranie jest niszczone a sam poszkodowany otrzymuje gorącą kaplel.

HUMOR I SATYRA.

Kalendarz małżeński.

— Tak dalej być nie może! Przedwczoraj w nocy przyszedłeś wczoraj do domu, wczoraj w nocy przyszedłeś dzisiaj do domu — jeżeli dzisiaj wrócisz znowu jutro do domu, spotkasz się z dobrem przyjęciem, już ja ci to obiecuję!

To jej wolno.

— Zona pańska opowiada, że w tym roku jedzie na Riwiere. Czy pan nie masz nic przeciwko temu?

— Uchował Boże! Niech sobie opowiada.

Rozrzućł goście.

— Kelner! Proszę mi dać wykalczak!

— Nie podajemy teraz wykalczek.

— Dlaczego?

— Pan gospodarz nie pozwala, bo zauważył,

że je goście po użyciu wyrzucają...

W tramwaju.

Rzecz dzieje się w przepelnionym wozie tramwajowym. W pewnej chwili jakiś pasażer schyla się i zaczyna czegoś szukać pod ławkami. Stojący obok pasażerowie odsuwają się na bok i również rozglądają się po podłodze. Wreszcie zbliża się konduktor:

— Czego pan szuka?

— Dwudziestu groszy.

Konduktor również bierze udział w szukaniu. Gdy po dziesięciu minutach nie znalazł nic, zwraca się znów do pasażera:

— Czy pan wie napewno, że pan tutaj zgubił dwadzieścia groszy?

— Ja? Zgubiłem? — dziwi się pasażer.

— Wcale nie zgubiłem! Jak tylko tak sobie szukam, może znaleźć!

L. WOLFE.

56.

W poszukiwaniu ojca

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

— Kiedy pan chce jechać, mister Barker?

— Jutro.

— Jutro?... — Serce w niej zamarło. —

Bardzo dobrze pan robi.

— Nie wie pani, panno Henryko, czy

John jest w domu?

— Tak, panie kapitanie. Jest w swoim

poкою. — Pobiegła do drzwi, żeby u-

kręć wyraz twarzy. — Zaraz go zawo-

łam.

— Wolnym krokiem poszła do pokoju

dziesięcinnego. Po drodze wytarła oczy,

przypudrowała się i potem zapukała.

— Panie Janie!

— Czego tam, do stu tysięcy diabłów?

— Pan kapitan wola, jest w gabinecie.

Zawręciła nie czekając na odpowiedź.

— Jan zaraz przyjdzie.

— On zupełnie zwarjował, prawda?

Niech mu pani wybaczysz, panno Henry-

ko. To jest prosty człowiek i kompletnie

traci panowanie nad sobą, kiedy jest nie-

szczęśliwy.

— Powiedziałabym raczej: kiedy widzi,

że pan jest nieszczęśliwy.

Hałas wszedł, milcząc uklonił się i sta-

nał przy drzwiach z zacietą miną.

„Daniel Barker spojrzal na jego znowo-

wioną, krnąbrną twarz i uśmiechnął się.

— Pakuj walizki, John.

— Wrażenie było piorunujące: sternik ja-

koś się skurczył, wytrzeszczył oczy, spo-

glądał to na swojego pana, to na pannę

Woydyńska i bełkotał w zamieszaniu:

Czy wiecie że...

...pewien amerykański fabrykant wyrobów papierowych obmyślił koszule, mające gors z 7 arkuszy papieru, które codziennie się zdiera, żeby mieć czysty gors. Na odwrotnej stronie każdego arkusza gorsu drukowana jest bardzo ciekawa i sensacyjna powieść, więc gorliwi czytelnicy tej powieści, nie mogąc się doczekać dalszego jej ciągu, zdzierają po dwa lub trzy arkusze naraz. Koszule są nu merowane, żeby każdy czytelnik wiedział, w którym nu merze należy szukać dalszego ciągu powieści. Właściciel patentu ogłasza nieustannie nagrody za najciekawsze powieści i nowela, a popyt na jego koszule wzrasta.

...w muzeum w Londynie znajdują się najstarsze zabawki, pochodzące z wykopalisk w Egipcie. Przedstawiają one zwierzęta o ruchomych członkach, jak naprzykład: bardzo ładnie wykonane krokodyl oraz grzechołki i lalki. — Jak stwierdzono, wykonane one zostały na kilka wieków przed narodzeniem Chrystusa.

Ciężkie czasy...

— Tak, mój synu, doszedłeś do pełnoletności — mówi matka uroczystym tonem — wiesz, czy są są ciężkie.

— Jeżeli ci potrzebna pomoc, mam, bardzo chętnie.

— Dużo od ciebie nie żądam, kochanie, ale możebyś przynajmniej ostatnie raty za twój wózek dziecinny sam spłacił?

CO USŁYSZYMY DZIS PRZEZ RADJO?

CZWARTEK, 10 MAJA.

Warszawa — Iala 1415 m. moc 120 kW.
9'00 Audycja poranna. 10'30 Transm. nabożeństwa z Katedry św. Jana w Warszawie. Chór Katedralny pod dyr. ks. Henryka Nowackiego. Kazanie na Uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego na temat „Co wzywać jest tego szukajcie” wygłosi ks. prof. mgr. Bronisław Kulesza. 12'15 Poranek muzyczny z Filharmonii Warszawskiej. W przerwie p. K. Siromenger wygłosi prelekcję z cyklu „2000 lat muzyki”. 14'00 Pogadanka rolnicza „Nowy sposób łaniego ubezpieczenia pól od gradobicia”. — Jan Mieszkowski. 14'20 Wiejskie tańce i scenki (płyty). 15'00 Pogadanka rolnicza. 15'200 Koncert zespołu jazzowego W. Wilkosza. 16'00 Program dla dzieci: a) Obrządek p. t. „Z wiosną” — Rostańskiej-Choinowskiej, b) „Piosenki Kazury w wyk. Chóru Warsz. Szkoły Powsz. Nr. 25, c) Opowiadanie p. t. „Przy goda majowego chrabaszca” wygłosi Wujaszek Jaś. 16'30 Kwadrans słynnych artystów: J. Rogaczewski, tenor (płyty). 16'45 Dwa prawa (kwadrans literacki) K. Truchanowskiego. 17'00 Pielegnacja skóry na wiosnę — wygłosi dr. Fr. Ameisenówna. 17'15 Koncert solistów: L. Robowska

— Walizki? Pakować walizki?...
— Tak, John. Pakuj walizki, wyjeżdża jutro.

— O, my goodness! — zawołał Hałas rozkładając ręce, jakby chciał uścisnąć cały świat. — Jak to dobrze, panie kapitanie! Jak dobrze!

Stał jeszcze chwile, jak urzeczony, po tem po krótkim wahanu zbliżył się do panny Woydyńskiej i powiedział z nieukrywanym zawstydeniem:

— Proszę pani. Przepaszam za waszy stko. Prowadziłem się bardzo źle. Niech mi pani daruje, bo to tak... z rozpaczą...

— Niema o czem mówić, panie Janie — odpowiedziała serdecznie.

Uklonił się bezradnie.

— Pięknie dziękuję.

— Jazda! — zawołał Barker. — Pakować się.

— Tak jest, panie kapitanie! — wykrzyknął Jan Hałas głosem podnieconym radością i wybiegł z pokoju.

Barker spojrzal wśląd za nim i powiedział, jakby przepaszając:

— On jest strasznie sentymentalny, panno Henryko. Zresztą to jest wada wszystkich marynarzy.

— Zauważyłam to, panie kapitanie. Ironia, jaką wyczuł w tem zdaniu, poz bawiła go pewnością siebie.

— Zdaje mi się, że tu już nic nie mamy do roboty, panno Henryko. Chce pani zrobić mi wielką przyjemność i zjeść ze mna kolację?

— Bardzo chętnie, mister Barker. Wszak trzeba jakoś uświecić pożegnanie.

— Czyż można święcić pożegnanie? — zapytał w zamyśleniu.

— Oczywiście można... jeśli się nie jest sentymentalnym.

(fortepian) i W. Skwarcewska (śpiew). Przy fortepianie prof. L. Urstein. W programie muzyka polska: 18'00 Słuchowisko p. t. „Atak lotniczo-gazowy”. 18'40 Wesołe piosenki i monolog (płyty). 19'30 Feljeton teatralny. 19'50 Myśli wybrane. 19'52 Uroczysta audycja z okazji Święta Narodowego Królestwa Rumunii. 30'45 Dziennik Wieczorny. 20'57 Transm. z Teatru „La Scala” w Mediolanie. Opera „Mefistofeles” Arigo Boito. Wykonawcy: Maria Bruna Rosa (sopran), Galliano Masini (tenor), Ezio Pinza (bas). Kapelmistrz Franco Ghione. W przerwie I-szej p. W. Fabry wygłosi feljeton muzyczny. W przerwie II-giej feljeton p. t. „Filozofia wartości życia w „Fauscie” — Konrad Górski.

PIĄTEK, 11 MAJA.

7'00 Audycja poranna. 12'05 Muzyka popularna (płyty). 13'20 Recital śpiewaczy J. Hincikiej (transm. z Krakowa). 15'35 Zespół salonowy Arkadiusza Flato. 16'20 Przegląd wydawnictw. 16'35 Arty i pieśni w wykonaniu M. Lomanto, tenor (płyty). 16'50 Recital fortepianowy. Edw. Steinbergera (transm. ze Lwowa). 17'30 Odszyt z cyklu „Literatura polska” p. t. „Wypisanki” wygłosi prof. St. Adamczewski. 17'50 Akcja społeczna popierania budowy szkół powszechnych — wygłosi nacz. St. Bugajski. 18'10 Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomia”. — Orkiestra W. Wilkosza. 19'15 Nowiny leśne — wygłosi prof. Jan Kloska. 19'25 Feljeton aktualny. 19'40 Wiadomości sportowe. 19'47 Dziennik wieczorny. 20'00 Młsi wybrane. 20'02 Pogadankę muzyczną wygłosi prof. dr. Zdz. Jachimcki (transm. z Krakowa). 20'15 Koncert symfoniczny z Filharmonii Warsz.

PROSZEK
Z „KOGUTKIEM”
(MIGRENO-NE BROSIN)
USUWA NAJUPORCZYWSZY
BÓL GŁOWY
MIGRENE, NEURALGJE
BÓLE ZĘBÓW.
GRYPE, PRZEZIĘBIENIA
BÓLE ARTERYCZNE
STAWOWE KOSTNE I T.P.
PROSZEK TŁYBYRABIAMY W POSTACI
TABLETEK.
ZADAJCIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW
Z „KOGUTKIEM”

Wykonawcy: orkiestra Filharmonii pod dyr. A. Rodzińskiego. W przerwie „Na starą nutę” (feljeton literacki) H. Huszcza-Winnickiej.

Dobre pismo, dobry dziennik miejscowy, to najlepszy i najmlszy przyjaciel domu.



Pierwszy konkurs na polskie modele toalet. W dniach ostatnich rozstrzygnięto w Warszawie konkurs na projekty damskich toalet wykonanych z materiałów krajowych. W konkursie wzięło udział szereg wybitnych artystów polskich. Na zdjęciu (od lewej) spacerowa suknia z polskiego jedwabiu „Maj”, która zdobyła I-ą nagrodę jury. Projekt p. Jakimowicz. Tafta malowana przez p. Raczynską - Arciszewską; w środku: wieczorowa suknia „Kwiat Nocny”, która uzyskała I-ą nagrodę w plebiscycie publicznosci. Projektowała p. Pawłowska, malowała p. Z. Raczynska - Arciszewska, wreszcie na prawo — jedna z organizatorek i realizatorek konkursu p. Zofia Raczynska - Arciszewska w sukni p-t „Samochód będzie” projektu p. Marji Berzowskiej.

Błądzili po ulicach, ożywionych wieczornym ruchem, błądzili wolno i długo. Ostatni raz — myślała Woydyńska — jeszcze ten jeden, jedyny raz.

— Dokąd pan wyjeżdża, mister Barker?

— Nie wiem, nie mam określonego celu. Zresztą jest mi zupełnie obojętnym, dokąd jechać.

— Rozumiem. Chodzi o sam proces jazdy.

— Ponętą perspektywą. Włóczyć się po różnych traktach.

— I to przedko minie, mister Barker. Świat jest mały, a szczególnie panu, który ma taką szybką maszynę, wyda się jeszcze mniejszy. Jakie zamiary ma pan na przyszłość?

— Nie wiem, jeszcze nie zastanawiałem się nad tem.

— Pewnie powróci pan do gry. Mimoswoli zatrzymał się, jakby ruch był przeszkodą w dokładności rozumowania.

— Nie, panno Henryko, mam wrażenie, że już więcej nie będę grał w karty. Widocznie nie chciała obszerniej mówić na ten temat. Panna Woydyńska zrozumiwała to i już nie stawiała pytań.

Gdy doszli do Staroego Miasta, zaczął padać deszcz.

— Dokąd pojedziemy na kolację, panno Henryko?

— Niech pan decyduje, panie kapitanie. — Uśmiechnęła się. — Teraz zna pan Warszawę lepiej od niejednego warszawianina.

— Tak, proszę pani, prawie. Ale jeśli chodzi o restauracje, to znam tylko knajpy i bary.

— Wiec może na pożegnanie pódzie-

my do „Olimpii”? Tam było bardzo przyjemnie.

— Owszem, proszę pani.

Mimo stosunkowo wczesnej godziny na dużej sali było już sporo osób. Dyrektor zdaleka zobaczył wchodzących, pospieszył na spotkanie i zaprononował ten sam stolik za barjerą, przy którym siedzieli za pierwszym razem.

Przechodząc przez sale rozminęli się z piękną kwaciarką, która szła ze spuszczonei oczami. Barker uśmiechnął się życzliwie. — Dobry wieczór, panno Nadjo — powiedział półgłosem. Powieki uniosły dwa wachlarze długich rzęs. odsonły na moment oczy zalekniomei gazel, bezzwicznie poruszyły się wargi, na śniade policzki wystąpił lekki rumieniec.

Kiedy zajeli miejsca, przyszedł kelner z kartą kwaciarką, zaraz po nim zjawił się dyrektor i zwrócił się do Barkera z szacunkiem, jakim się otacza stałych, solidnych gości:

— Może szanowny pan każe sobie po dać i tym razem Chateau Latour z 1901 roku?

Kapitan z uśmiechem skinął głową.

— Wprost nie do wiary! — powiedziała zdumiona Woydyńska. — Przecież cały miesiąc upłynął od czasu, kiedyśmy tu byli i on dotąd pamięta, jakiej marki wino piliśmy.

— Rzeczywiście na nierwszy rzut oka to się wydaje nadzwyczajnem. Jednak wytlumaczenie jest proste. Ten dyrektor niewątpliwie zna się na winie i lubi je. Przyczem specjalnie pamięta lepsze, kosztowniejsze gatunki, dlatego i nas pamięta.